Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 35 Kraków, sobota 13 lutego 1926 r. Rok IX

Drobne ogłoszenia za słowo 15 groszy. — Ogłoszenia zwykłe 1 milim. jedna łama 20 gr. Wiersz w rubryce „Nadesłane" jedna łama zł. 0·60. — Wiersz milim po kronice jedna łama zł. 1. — Ogłoszenia przed tekstem wiersz milim. jedna łama zł. 0·75. — Dla poszukujących pracy i zaofiarowanie pracy, całe ogłoszenia bez względu na ilość słów 50 gr. — Ogłoszenia matrym. i koresp. prywatne za jedno słowo 15 gr. — Za skład tabelaryczny komb. 50 proc.

GONIEC KRAKOWSKI

20 GROSZY

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 4·50. z odnoszeniem do domu zł. 5·00. — Zamiejscowa zł. 5·00. — Zagranicą zł. 8·50.

Redaktor naczelny: Józef Nekanda-Trepka.

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Bobrowski.

Redakcja i Administracja Dunajewskiego 7. — Tel. 2502. — P. K. O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

PPS. po dymisji p. Moraczewskiego.

(Korespondencja własna „Gońca Krakowskiego").

Warszawa, 11 lutego. Już wczoraj było wiadome, że PPS. na miejsce posła Moraczewskiego wysuwa jako swego reprezentanta w Rządzie posła N. Barlickiego. Podczas jednak gdy wczoraj mówiono o objęciu przez p. Barlickiego opróżnionej przez p. Moraczewskiego teki, to dziś PPS. zasadniczo zmienia swoje stanowisko i żąda dla posła Barlickiego stanowiska wicepremjera. Oprócz tego PPS. domaga się niezwłocznego wynalezienia funduszów na wznowienie ruchu budowlanego i robót publicznych opodatkowania biletów kolejowych I i II klasy zmian w projekcie ustawy o podatku majątkowym.

Żądanie P. P. S. przyznania p. Barlickiemu stanowiska wicepremjera spotkałoby się z zupełnie słusznem żądaniem Zw. lud.-narod., najliczniejszego stronnictwa w Sejmie przyznania temu stronnictwu teki premjera w miejsce p. Skrzyńskiego jedynego ministra nie parlamentarnego.

Dowiadujmy się jednak, że Związek ludowo narodowy mimo wszelkie w tym kierunku prawa z żądaniem tym nie występuje, motywując swoje stanowisko tem, że w obecnej chwili uważa wszelkie utrudniania sytuacji za nie wskazane.

Gdyby jednak P. P. S. oprócz posła Barlickiego chciała wysunąć na stanowiska Ministra Handlu i Przemysłu swego kandydata, w takim razie Ch. Dem. wystąpiłaby z żądaniem przyznania jej teki Ministra Spraw Wewnętrznych.

—:-:—

Sprawa wycofania projektu ustawy o org. najw. Władz wojsk. w Sejmie.

Wedle doniesień telefonicznych z Warszawy miało się odbyć wczoraj w Belwederze posiedzenie członków gabinetu, na którym miała być omówiona srawa wycofania przez rząd projektu ustawy o najwyższych władzach wojskowych.

Nie wiemy, czy wiadomość powyższa polega na prawdzie — gdyby jednak rząd rzeczywiście zdecydował się na wycofanie powyższej ustawy z Sejmu, to niewątpliwie spotkałby się z silnym protestem tych stronnictw, które dbają o autorytet Sejmu i nie pozwalają lekceważyć prac sejmowych.

Projekt ustawy o organizacji najwyższych władz wojskowych opracowany z ogromnym nakładem czasu przez M. S. Wojsk. przedstawiony został Sejmowi przez gen. Sikorskiego i przetrwał okres trzech rządów. W komisji sejmowej odbyło się już drugie czytanie projektu tej ustawy przyczem sprawy tak ważne, jak określenie stanowiska Naczelnego Wodza. stosunku Ministra Spraw Wojsk. do Naczelnego Wodza, do Generalnego Inspektora Armji, do Prezydenta Państwa, zostały już definitywnie ustalone i uzgodnione. Jedyną sprawę, która dotychczas w tym projekcie nie została w komisji uzgodnioną, jest stanowisko szefa sztabu gener. i jego stosunek do Ministra Spraw Wojskowych.

Zupełnie zrozumiałe jest, że wycofanie obecnie tego projektu przez rząd byłoby równoznaczne ze skreśleniem kilkumiesięcznych prac komisji sejmowej tuż przed ich zakończeniem. A co ważniejsze stworzyłoby prejudykat na przyszłość, tak, iż nie istniałaby żadna gwarancja co do tego, czy i projekty innych ustaw rząd nie będzie wycofywał i w ten sposób uniemożliwiał wszelką pracę Sejmu.

—o—

Min. Żeligowski pozostaje na stanowisku.

Warszawa, 11 lutego. Podane wczoraj przez A. W. (Ajencję Wsch.) wiadomości o dymisji Ministra Spraw Wojsk. gen. Żeligowskiego okazały się nie prawdziwe. Gen. Żeligowski dotychczas nie wniósł prośby o dymisję. Możliwe jest jednak, że przy dalszym nacisku pewnych czynników politycznych, które usilnie zabiegają o powołanie p. Piłsudskiego do armji, gen. Żeligowski, jako żołnierz fachowy i człowiek zupełnie apolityczny nie chcąc być wmieszany w walkę polityczną, poda się o dymisji.

Fakt powołania p. Barlickiego do rządu uprawnia jednak do wniosków, że obecnie nacisk na rząd w sprawie p. Piłsudskiego będzie coraz słabszy, albowiem jak wiadomo, poseł Barlicki jest zdeklarowanym przeciwnikiem wprowadzenia czynników politycznych do armji — a więc i kandydatury p. Piłsudskiego na stanowisko szefa sztabu nie poprze.

Czesi boją się o swoje miejsce w Radzie Ligi Narodów.

Praga. (AW) „Ceske Slovo" organ ministra Benesza osądza sprawę przyznania Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów pesymistycznie i uważa za prawdopodobniejsze, że Polska otrzyma niestałe miejsce. „Ceske Slovo" wyraża obawę, że uwzględnienie w ten sposób życzeń Polski nastąpiłoby kosztem Czechosłowacji, która utraciłaby miejsce w Radzie Ligi na rzecz Polski.

Raczej odroczyć przyjęcie Niemiec niż dać Polsce mandat w Radzie Ligi Narodów.

Londyn. (AW) Ze strony informowanej oświadczają, że angielskie ministerstwo spraw zagranicznych nie uczyniło dotąd żadnemu z państw domagających się stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów jakichkolwiek obietnic. Chamberlain nie krępował gabinetu angielskiego pod względem instrukcyj, jakie ten udzielił delegacji angielskiej na sesję Ligi Narodów rozpoczynającą się 8 marca. Jeśliby państwa te obstawały przy swych żądaniach, to angielskie koła polityczne uważają odroczenie przyjęcia Niemiec do Rady Ligi Narodów za mniejsze zło. „Westminster Gazette" pisze, że wobec namiętnych emocyj, jakie wywołuje sprawa wstąpienia do Rady Ligi Narodów w Polsce i Niemczech, byłoby korzystniejszem odroczenie tej sprawy. Inne pisma sądzą, że sprawa wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów zostanie odroczona do wrześniowej sesji.

POŻEGNANIE POSŁA ST. KOZICKIEGO.

Warszawa, 11 lutego. (Telef. od naszego kor.). Wczoraj wieczorem odbyło się w lokalach Związku ludowo-narod. przy Aleji Jerozolimskiej uroczyste pożegnanie byłego prezesa klubu sejmowego i nacz. redaktora „Por. Gazety Warszawskiej" dr. Stanisława Kozickiego.

Jak już donosiliśmy poseł Kozicki mianowany został przedstawicielem Polski przy Kwirynale i udaje się w tych dniach do Rzymu.

Cała prasa włoska powitała wiadomość nominacji posła Kozickiego z wielkim zadowoleniem.

Jak zrównoważymy budżet na rok 1926?

Warszawa, 11 lutego (PAT). Sejmowa komisja budżetowa na dzisiejszem posiedzeniu przystąpiła do obrad nad preliminarzem budżetowym na rok 1926.

Na wstępie przewodniczący komisji i referent generalny budżetu poseł Głąbiński dał ogólny pogląd na sprostowany preliminarz budżetowy na rok 1926, w porównaniu z preliminarzem, przedstawionym przez rząd poprzedni i w porównaniu z wynikami finansowemi z roku 1925.

Preliminarz dochodów przewiduje na rok 1926 sumę 1528 milj., a doliczywszy do tego 72 milj., które mają dać przedsiębiorstwa państwowe, to po reorganizacji ogólnej sumy dochodów wynosi 1600 milj.

Ogólna suma wydatków preliminowanych wynosi 1730 milj., brakujące 130 milj. mają być zaoszczędzone za pomocą reformy administracji, tak że suma wydatków zrówna się z sumą dochodów.

Wydatki faktyczne w roku ubiegłym wynosiły 2.052 milj. zł., a więc 452 milj. więcej od preliminowanych obecnie. Wydatki zaś preliminowane przez rząd poprzedni przewyższały sumę obecną o 287 milj. Rząd obecny oparł preliminarz dochodów na wynikach za rok ubiegły, obniżył jednak w niektórych rubrykach te dochody, a mianowicie z podatku przemysłowego preliminuje się o 47 milj., z ceł o 85 milj. mnież niż w roku ubiegłym.

ZAWIESZENIE KAR SĄDOWYCH W B. ZABORZE AUSTRJACKIM

Warszawa, 11 lutego (PAT). Sejmowa komisja prawnicza na dzisiejszem posiedzeniu po przyjęciu w trzeciem czytaniu ustawy o zmianie przepisów notarjalnych, obowiązujących na terenie byłego zaboru rosyjskiego, przystąpiła do rozpatrywania ustawy o warunkowem zawieszeniu wykonania kary, na terenie byłego zaboru austrjackiego. Referował poseł Zimmermann. Ze względu na to, że na obszarze mocy obowiązującej austrjackiej ustawy karnej z roku 1852 instytucja warunkowego zawieszenia wykonywania kary w przeciwieństwie do pozostałych dzielnic Rzplitej nie jest dotychczas znaną, ustawa ma na celu nowelizowanie tych przepisów przez wprowadzenie tej na wskróś nowoczesnej i znanej wszystkim europejskim ustawodawstwom karnym instytucji. Po dyskusji przyjęto wszystkie 4 artykuły ustawy z nieznacznemi zmianami.

W KALISZU SPOKÓJ.

Warszawa. (AW) Dziś w Kaliszu panował spokój. Po mieście krążą patrole wojskowe. Prasa donosi, że rozruchy przygotowane były w Gdańsku, gdzie odbyła się w ostatnich dniach konferencja komunistyczna, na której delegaci polscy mieli złożyć oświadczenie, że sytuacja w Polsce dojrzała do akcji wywrotowej bezpośredniej.

ZIEMSKIE LISTY ZASTAWNE POSZUKIWANE NA GIEŁDZIE.

Warszawa. (AW) Na tutejszej giełdzie powszechną uwagę zwrócił dzisiaj ruch w ziemskich listach zastawnych. Obrót wynosi 400 tys. sztuk, czego nie notowano od dawna. Jest to wynik interwencji na rzecz ziemskich listów zastawnych.

MINISTER BENESZ W BELGRADZIE

Belgrad (AW). Przybył tutaj dziś z Temeszwaru czechosłowacki minister spraw zagranicznych dr. Benesz. Benesz zabawi w Belgradzie dwa dni. W południe był on przyjęty przez króla, poczem odbył dłuższą konferencję z ministrem prezydentem Pasiczem.

LIGA OBRONY PRAW CZŁOWIEKA PRZECIW HORTHY'EMU

Paryż (AW). Francuska Liga dla obrony praw człowieka przyjęła jednomyślnie rezolucję skierowaną przeciwko zbrodniczym machinacjom spiskowców węgierskich, oraz naczelnikowi Węgier, Horthy'emu. Ponieważ system terorystyczny stosowany — zdaniem Ligi — na Węgrzech zagraża pokojowi światowemu, Liga zwraca się z zaufaniem do Ligi Narodów, by ta użyła swego wpływu na umożliwienie Węgrom wybrania rządu demokratycznego i pokojowo usposobionego. Liga Narodów jest do tego zarówno obowiązaną jak i uprawnioną.

WAŻKIE SŁOWA MUSSOLINIEGO.

Rzym (AW). W dzisiejszej mowie w senacie Mussolini odpowiedział na wywody ministra spraw zagranicznych Niemiec Stresemana. Mussolini podtrzymuje swe oświadczenie, wypowiedziane w Izbie niższej i akcentuje, że Stressemann nie udowodnił mu żadnego błędu. Dla Włoch sprawy mniejszości z włoskiej strony Brenneru są zakończone i z punktu widzenia politycznego jest rzeczą niemądrą mówić tu o moralnych sprawach mniejszości. — Jeżeli Niemcy zamierzają sprawę tą wywledz przed Ligę Narodów, to Włochy w tej sprawie nie uznają kompetencji Ligi. Dla Włoch nie istnieją mniejszości narodowe na terenie włoskim. Mussolini nie grozi, lecz tylko utwierdza fakty, a przyszłość pokaże czy Niemcy to potrafią zrozumieć. We Włoszech każdy obcokrajowiec może żyć z Włochami na stopie przyjaznej, lecz tylko wtedy, gdy ich uznaje za równych partnerów.

NIEMCY SZWAJCARSCY COFAJĄ SIĘ.

Bazylea (AW). Prasa szwajcarska, która początkowo ostro krytykowała oświadczenie Mussoliniego, teraz w sprawie kontrwersji niemiecko-włoskich jest znacznie więcej wstrzemięźliwa i podaje mowę Stressemanna prawie bez komentarzy. Jedynie „Bazeler Nachrt." oświadczają, że odpowiedź Stressemanna była pełna wiary i mocy. — Dziennik ten uważa, że Mussolini chciał Niemców przedstawić jako wichrzycieli, aby zapobiedz żądaniom Niemców mandatu kolonjalnego w razie ich przyjęcia do Ligi Narodów.

MUSSOLINI PRZEMÓWIŁ DO NIEMIEC ICH WŁASNYM JĘZYKIEM.

Gdańsk. (AW.) „Gazeta Gdańska" w art. wst. p. t. „Na wzór Prusaków" omawia ostatnie zaburzenia w Tyrolu i stwierdza, że tak jak dawniej postępowali Prusacy w polskich ziemiach, dziś postępują z niemi w południowym Tyrolu. Jest to nic więcej, jak tylko kontynuacja pruskiej nikczemności. Na ziemiach pozostających dotąd poza obrębem Polski, rodacy nasi nie mają jeszcze równouprawnienia. Polacy dotąd są szykanowani jeszcze w Rzeszy niemieckiej i nie inaczej postępował do niedawna nacjonalistyczny senat gdański. Trzeba o tem pamiętać, zabierając się do naprawy złego pod wpływem ducha Locarna, na którego Niemcy i Gdańsk zwykli się zawsze powoływać. Dziennik podkreśla, że Mussolini pierwszy po wojnie przemówił do Niemiec ich własnym językiem.

NIEMIECKIE BOJÓWKI WE WŁOSZECH.

Rzym, 11 lutego. (PAT). (WBK). „Populo d'Italia" donosi, że w miejscowości Lavarone znaleziono magazyn broni. Dotychczas aresztowano 50 osób. Pismo twierdzi, że właściciel tego magazynu broni był odwiedzany regularnie przez agentów monachijskich, którzy uprawiali propagandę rewolucyjną w tak zwanych niemieckich obszarach Trentino.

NIEMIŁE PRZYPOMNIENIE POD ADRESEM AUSTRJI.

Rzym 11 lutego. (PAT). „Tribuna" donosi, że dwaj lekarze włoscy nazwiskiem Moretti i Osvaldo, którzy pracowali na klinice okulistycznej prof. Mellera z powodu mowy Mussoliniego musieli ustąpić ze swoich stanowisk, ponieważ tak kierownik kliniki, jak i jego asystenci oświadczyli, że nie będą nadal z nimi pracowali. „Tribuna" z okazji tej przypomina Austrji, że Włochy wprawdzie zrzekły się sum reparacyjnych, ale Włochy im od Austrji, że jednak nie pozbyli się przeto prawa żądań zapłat reparacyjnych. Włochy mają prawo powziąć w tej sprawie decyzję bez oglądania się na pozwolenie z czyjejkolwiek strony.

Francja w przededniu ważnych wypadków wewnętrzno-politycznych.

Paryż. (AW) — W związku z przebiegiem obrad w Izbie Deputowanych w ostatnich kilku dniach prasa zgodnie twierdzi, iż Francja znajduje się w przededniu ważnych wypadków wewnętrzno-politycznych. Dzienniki kartelowe sądzą, iż przyjdzie do porozumienia między Doumerem a komisją finansową parlamentu, wskazują przytem na wczorajsze długie konferencje Herriota z ministrem Doumerem i Malvym.

„Journal" stwierdza, iż w obecnych okolicznościach, gdy gabinet popadł w konflikt polityczny ze stronnictwami umiarkowanemi, oraz w zatarg na tle spraw finansowych z kartelem, budżet nie zostanie nigdy przyjęty.

„Figaro" pisze, że opozycja rządu zachwiała się znacznie, gdyż nawet członkowie gabinetu głosowali przeciw stanowisku rządowemu. Briand oświadczył, że jeżeli projekty finansowe rządu nie będą przyjęte w dniach najbliższych sytuacja stanie się krytyczną.

Aresztowanie radcy Wielkopolskiej Izby Skarbowej Miczki.

Poznań. (AW) Wielką sensację wywołało w Poznaniu aresztowanie radcy Wielkopolskiej Izby Skarbowej w Poznaniu, Adolfa Miczki. Aresztowanie pozostaje w związku z nadużyciami przy budowie gmachu Izby Skarbowej w Lublinie. Radca Miczka załatwiał rozmaite transakcje niezgodne z charakterem urzędnika państwowego i tak: od składających oferty wymuszał pewne prowizje, od których uzależniał rozpatrzenie oferty wogóle. Po uzyskaniu dostawy, dostawca bez nowej łapówki nie mógł uzyskać asygnaty na wypłatę należnych mu pieniędzy. Charakterystycznem jest, iż Miczka jeszcze w czasie ostatniej bytności w Poznaniu utrzymywał nadal łączność ze swymi wspólnikami w Lublinie.

—ooo—

SAMOBÓJSTWO HR. SERA W HOTELU BRISTOL W BERLINIE

Berlin, 11 lutego (PAT). Hr. Sera, siostra znanej aktorki M. Orskiej, popełniła samobójstwo przez powieszenie się, po sprzeczce w klubie artystów teatralnych na tle politycznem. Hr. Sera zażądała mianowicie od kapelmistrza, aby odegrał utwór na cześć Mussoliniego, czemu się obecni na sali aktorzy niemieccy sprzeciwili. Przyszło do sprzeczki, poczem hr. Sera udała się do swojego mieszkania w hotelu Bristol, gdzie rano znaleziono ją nieżywą.

UZNANIE DLA MOWY MUSSOLINIEGO.

Rzym, 11 lutego (PAT) Wczorajszą mowę Mussoliniego wygłoszoną w senacie, uważać należy za triumf rządu włoskiego. „Giornale d'Italia" w nadzwyczajnem wydaniu podkreśla, że takie owacje spotkały chyba tylko deklarację o wypowiedzeniu wojny, oraz zeszłoroczną mowę Mussoliniego o organizacji armji. Godnem podkreślenia jest przypomnienie Niemcom, iż nie tolerują oni szkół z językiem polskim na terytorjach gdzie znajdują się mniejszości polskie.

NAWET ARTYSTKI WŁOSKIE POPIERAJĄ BOJKOT NIEMIEC.

Monachium, 11 lutego (PAT). Słynna włoska aktorka Emma Grammatica odwołała swój występ w Monachium z powodu ostatnich zajść politycznych.

KRASIN PISAŁ TESTAMENT.

Paryż (AW). W stanie zdrowia sowieckiego posła w Londynie Krassina, przebywającego obecnie w Paryżu, zaszło znaczne pogorszenie. Krassin pisał onegdaj swój testament.

STRASZNA EKSPLOZJA W FABRYCE AMUNICJI.

Berlin (AW). Z Kolonji donoszą, że dziś rano o godzinie 7 i pół wyleciała w fabryce Karnonit t. zw. mieszalnia, w której mieszano różne chemiczne substancje wybuchowe. Przyczyna eksplozji jest jeszcze nieznana i będzie ją trudno ustalić bo wszystkie osoby w liczbie 6, które znajdowały się w tym budynku zostały zabite. Eksplozja była tak gwałtowna, że szyby w promieniu kilku kilometrów wyleciały.

ABD-EL-KRIM PODNOSI GŁOWĘ.

Paryż (AW). Z Rabatu donoszą, iż wojska francuskie opuściły masyw górski Bibana, o który w zeszłym roku toczyły się zacięte walki. Powodem opuszczenia masywu jest pogorszenie się pogody w tych okolicach. Zauważono jednak silniejszą działalność zwolenników Abd-el-Krima.

NIEDYSKRECJA POSŁA WĘGIERSKIEGO.

Budapeszt, 11 lutego. (PAT). (WBK). Na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego odczytano list przewodniczącego parlamentarnej komisji śledczej do Zgromadzenia Narodowego, powiadający, że wedle doniesień paryskiego „Matin" z dnia 5 lutego, pewien poseł złamał zobowiązanie milczenia i podał pewne wiadomości nad któremi obradowała parlamentarna komisja śledcza. Prosi on o wyjaśnienie w tej sprawie, oraz o rozpoczęcie śledztwa.

Księża polscy wyrwani ze szponów bolszewickich.

Warszawa, 11 lutego. Wczoraj o godzinie 8 rano do Warszawy przybyli czterej zakładnicy, p. Łaszkiewicz, pani Kowrygo, księża Michał Usas i Mateusz Dmowski.

Na granicę polsko-sowiecką przywieziono ich w sobotę o godzinie 5 popołudniu. W Stołpcach wobec władz miejscowych nastąpiła wymiana zakładników polskich na grupę komunistów. Przybyli ze wzruszenia nie mogli na razie mówić. Obaj księża przyjechali w cywilnych nędznych okryciach z brodami i wąsami.

Ksiądz Ussas po przybyciu do Warszawy zgolił odrazu wąsy i brodę i nałożył sutannę. Jest to 40-letni, szczupły szatyn, średniego wzrostu, ostrzyżony na jeża z mocno wpadniętemi policzkami, mówi z akcentem wileńskim, chory jest na szkorbut, bardzo przytem osłabiony i unika wszelkich rozmów. Wygląda na 35 lat.

Ksiądz Mateusz Dmowski, były profesor w akademji petersburskiej jest również szczupły i średniego wzrostu. Mając lat 52, wygląda ze siwiejącą dużą brodą, której nie zgolił jeszcze i ze srebrzystemi nieco włosami na starca. Chodzi on nadal w cywilnem ubraniu i chlubi się starem, wytartem paltem, które mu na drogę dali jego dawni parafjanie petersburscy. Jest on tak wyczerpany i bezsilny, że na schody wprowadza go dwóch księży. Wczoraj w południe ksiądz Dmowski złożył wizytę kardynałowi Kakowskiemu, a następnie swoim znajomym. Ks. Dmowski ma chrypkę i mówi tak cicho i niewyraźnie, że nie zawsze można go zrozumieć. W więzieniu przeważnie żywił się przysyłanem z Petersburga przez swych parafjan jedzeniem. Obaj księża zamieszkali w konwikcie księżowskim przy ulicy Traugutta Nr. 1. Pani Wiktorja Kowrygo i b. konsul Józef Łaszkiewicz zakwaterowali się prywatnie.

—o—

JAKĄ MA BYĆ ROLA P. BARLICKIEGO W RZĄDZIE?

Warszawa (AW). Poseł Niedziałkowski oświadczył w rozmowie z „Nowym Kurjerem Polskim", że klub P. P. S. pragnie zapewnić prezesowi Barlickiemu stanowisko ministra, mającemu za zadanie pieczę nad sprawami, które są najbardziej pilne, jak np. sprawa bezrobocia, mniejszości narodowych, uruchomienie robót publicznych. P. P. S. wysunie żądanie, aby p. Barlickiemu przyznano miejsce w komitecie politycznym i ekonomicznym w Radzie ministrów, by mógł on mieć wpływ na całokształt polityki rządowej.

WYPUSZCZENIE NA WOLNOŚĆ SZEFA BUDOWY GMACHU P. K. O.

Warszawa (AW). Na mocy decyzji sędziego śledczego p. Skórzyńskiego, został zwolniony wczoraj z aresztu za kaucją 10 tysięcy zł. szef budowy gmachu P. K. O. inż. Hryniewicz, oskarżony o fałszowanie protokołów budowy gmachu P. K. O, pobieranie łapówek od przedsiębiorcy Baua.

3 LATA WIĘZIENIA ZA FAŁSZOWANIE 50-ZŁOTÓWEK.

Katowice (AW). Sąd karny w Królewskiej Hucie skazał Mordkę Berkowicza w Łodzi na 3 i pół lat ciężkiego więzienia za fałszowanie banknotów 50-złotowych.

WITOLD STANISZKIS

Kruchy taran senatora Steckiego.

I.

Mój artykuł, umieszczony w noworocznym numerze „Gazety Warszawskiej Porannej", a przedstawiający stanowisko Związku Ludowo -Narodowego w sprawie ustawy o reformie rolnej, jego taktykę i wyniki wysiłków, skierowanych ku naprawie ustawy, wywołał replikę senatora Steckiego w „Warszawiance" z dnia 5 stycznia, w artykule: „Związek L. N. i Reforma Rolna".

Senator Stecki, dotknięty widocznie moją uboczną uwagą, dotyczącą małej stosunkowo roli, jaką odegrał w tej sprawie Klub Chrześcijańsko - Narodowy, wystąpił bardzo ostro przeciwko Związkowi L. N., zarzucając mu zarozumiałość, oportunizm, brak wszelkiej wytkniętej drogi postępowania, brak jakiegokolwiek zainteresowania losem ziemian, a wszystkie komplementy zostały zakończone wyrokiem, że Związkowi grozi bliski, a nieunikniony upadek.

Zostałem zaszczycony przez senatora Steckiego tytułem „firmanta Związku", ale jednocześnie zostałem przez Niego pouczony, że „łączy" Go ze Związkiem , obok wielu wspomnień osobistych, także i szereg lat pracy, wysiłków i przeżyć dłuższych i głębszych", aniżeli mnie. Wprawdzie to oświadczenie nie harmonizowało z dalej podaną charakterystyką przywódców Stronnictwa N. D., ale zostałem niem ośmielony, gdyż można z niego było wyprowadzić wniosek, że właściwie senator Stecki, jako wolny od „oportunizmu", przechował w czystości ideały Demokracji Narodowej, a Związek Lud. Nar., będący formalnie dalszym ciągiem Demokracji Narodowej, jest grupą ludzi, nie mających wytkniętej drogi, oportunistów, działających według komendy posła Witosa.

Pewną pociechę znalazłem w tym fakcie, że wybitni twórcy Stronnictwa D. N. są w Związku Lud. Nar., a działaczy politycznych, mogących się powołać, jak to czyni senator Stecki, na bliską z nimi współpracę, jest poza Związkiem niewielu.

Pomimo woli nasuwa się więc pytanie, czy właściwie zarzut „ślepego nieomal przekonania o własnej nieomylności", postawiony przez senatora Steckiego przywódcom Związku L. N., nie powinien być skierowany w jego stronę; szczególnie uzasadnionem wyda się to pytanie dla każdego, kto przeczyta drugi artykuł senatora Steckiego w „Warszawiance" z dnia 24 stycznia, pisany w odpowiedzi na artykuł Zygmunta Wasilewskiego w „Myśli Narodowej" z dnia 16 stycznia pt.: „Zapomniana zasada".

W świetle tego drugiego artykułu staje przed nami granitowa postać senatora Steckiego, który, mówiąc jego słowami, „swoje zasady ma po to, żeby je rzucić, jak pociski, jak taran w starciu interesów moralnych i materjalnych".

Te dwa artykuły senatora Steckiego nakładają na mnie obowiązek odparcia zarzutów, zawartych w nich, a skierowanych przeciw Związkowi, a z drugiej strony postaram się dać pewne wyjaśnienie co do tego, czy senator Stecki ma prawo moralne do występowania w roli moralizatora w stosunku do Związku z powodu naszego stanowiska w sprawie reformy rolnej.

Zarzuty senatora Steckiego w stosunku do Związku Ludowo-Narodowego, rozrzucone dość chaotycznie w wymienionych dwóch artykułach dadzą się sprowadzić do następujących punktów:

1) Związek głosował także za ustawą z dn. 15 lipca 1920 r., a jednak ona nie usunęła „ogniska zapalnego";

2) zbyt śmiałem jest twierdzenie, że nowa ustawa o reformie rolnej „jest zgodna z konstytucją";

3) „zdumiewającym" jest dla senatora Steckiego motyw, że trzeba było ustawę o reformie rolnej uzgodnić z ustawą o organizacji Min. R. R.;

4) dlaczego Związek Lud. Narod. nie zdobył się na głosowanie w Sejmie przeciw ustawie, względnie jej artykułom, w pierwszem głosowaniu?

5) argument, że zachodziła obawa, aby nie odepchnąć stronnictwa „Piasta" do „Wyzwolenia", jest — zdaniem sen. Steckiego — niepoważny;

6) nie miało miejsca współdziałanie innych stron nictw ze Związkiem Lud. Narod., a przeciwnie, Związek współdziałał z niemi, idąc pod komendą „Piasta";

7) Związek Lud. Narod. wogóle nie interesuje się losem ziemian;

8) wogóle Związek Lud. Narod. nie miał w tej sprawie wytkniętej linji i rządził się oportunizmem.

Co się tyczy pierwszego zarzutu (według kolejności, którą wyżej ustaliłem), muszę nadmienić, że senator Stecki, jeżeli chce zachować chociaż pozory objektywizmu, musi się zgodzić z tem, iż Związek Lud. Narod. zwalczał zasady, na jakich była oparta ustawa z dnia 15 lipca 1920 r., a nawet przepowiadał ujemny wynik ustawy, jeżeli chodzi o zdobycie przy jej pomocy ziemi przez bezrolnych i małorolnych.

Natomiast muszę przypomnieć senatorowi Steckiemu, że w swojem obecnem najbliższem otoczeniu politycznem znajdzie wybitnych polityków, którzy nietylko głosowali za ustawą z dnia 15 lipca 1920 roku, ale nawet wystąpili ze Związku ze względu na jego zbyt reakcyjne tendencje, różniąc się z nim w szeregu głosowań, jak to miałem zaszczyt podać w artykule „Gazety Porannej" z dnia 11 września 1925 r. p. t. „Przypomnienia".

Jeżeli pozwoliłem sobie napisać, że „zmiany, które zostały wprowadzone, uczyniły z niej ustawę praworządną", co nazywa senator Stecki „zbyt śmiałem i lekkiem", to muszę zaznaczyć, że jestem pod tym względem w zgodzie z red. Strońskim (patrz „Warszawianka" Nr. 355 r. 1925).

W „zdumienie" wprowadziło senatora Steckiego moje oświadczenie, że trzeba było uzgodnić ustawę o reformie rolnej z ustawą o organizacji Minist. R. R. Widocznie w tem miejscu pamięć senatorska odmówiła posłuszeństwa, w przeciwnym razie senator pamiętałby o tem, że w roku 1923, na podstawie porozumienia między stronnictwami ówczesnej większości polskiej, przeszła nowa ustawa o organizacji Minist. Ref. Rol.; ustawa ta wymagała zmian w ustawie o reformie rolnej, gdyż zmieniała strukturę Urzędów Ziemskich. Senator Stecki powinien był o tem pamiętać, gdyż brał czynny udział w obradach nad t. zw. paktem, który stał się następnie podstawą do projektu nowej ustawy o reformie rolnej (z 1923 r.). Po dwóch latach należało się chyba zająć tem, żeby wymienione ustawy były uzgodnione.

Na pytanie, dlaczego Związek nie obalił ustawy w pierwszem głosowaniu w Sejmie, odpowiedziałem już właściwie w artykule noworocznym, tu dodam tylko tyle, że Związek uważał uchwalenie ustawy za potrzebne tak ze względu merytorycznych, jak i politycznych; jeżeli zaś chcieliśmy przeprowadzić ustawę, uwzględniającą postulaty naszej polityki narodowej, a także zasady prawne i gospodarcze, musieliśmy mieć poparcie stronnictwa „Piasta", tak samo, jak to stronnictwo potrzebowało naszego poparcia.

Czy możliwość przesunięcia się „Piasta" ku „Wyzwoleniu" można nazwać „bajeczką", która „znaleźć może wiarę w Kutnie, lecz nie w Warszawie", jak to pisze sen. Stecki — odpowiedź na to mamy: w wystąpieniu z „Piasta" Dąbskiego (okres powstania rządu większości polskiej), — w wystąpieniu Bryla (okres końcowy rządu większości polskiej), jak również w tem, że istniały dalsze fermenty w klubie „Piasta". Natomiast muszę zwrócić uwagę na to, że uchwalenie obecnej ustawy o reformie rolnej zbiegło się z ostatecznym rozkładem „Wyzwolenia" i ze skonsolidowaniem się „Piasta", co jest pożądane z punktu widzenia narodowego. Wzmianka o Kutnie ma posmak pewnego zlekceważenia okolicy, która na to nie zasługuje. Muszę tu podnieść, że dumny jestem z zaufania, jakiem mnie dwukrotnie ten powiat obdarzył, a to z tego powodu, że jest to powiat, w którym stopień uspołecznienia mieszkańców jest znacznie wyższy, niż gdzieindziej; w którym stosunki między ogółem inteligencji, a ludem są o całe niebo lepsze, niż w tych okolicach, gdzie leżą posiadłości wybitnych mężów stanu, którzy mają zasady „po to, żeby je rzucić, jak pociski, jak taran w starciu interesów moralnych..."; a dzieje się tak w tem zlekceważonem Kutnowskiem dlatego, że pracują tam ci „zaślepieni w swej nieomylności" endecy.

Dalej usiłuje sen. Stecki przedstawić Związek, jako stronnictwo bezkrytyczne, które nie umiało wyciągnąć żadnych korzyści ze swego współdziałania z innemi stronnictwami w kierunku przeprowadzenia swoich postulatów, a przeciwnie stało się ono narzędziem w ręku innego stronnictwa — „Piasta".

Jasną jest rzeczą, że jeżeli jakaś sprawa jest przeprowadzana w drodze kompromisu między dwoma stronnictwami, wynik nie może zadowolić w całości żadnej ze stron. Kompromis polega na

Bezwstydnie krótkie...

—o—

Nakładem Tow. Wydawniczego w Warszawie ukazał się tomik Janusza Korczaka p. t. „Bezwstydnie krótkie". Dziwny tytuł zrozumie czytelnik dopiero wtedy, gdy zacznie „Bezwstydnie krótkie" czytać, — jest to bowiem zbiorek fragmentów podsłyszanych lub świetnie skomponowanych przez autora rozmówek, w których przebija się ta dziwna psychologja powojenna społeczeństwa, — ta lekkomyślność, to pozorne rozwiązywanie w sekundzie najtrudniejszych zagadnień. Djalogi te kreśli Korczak lekko, snują się nonsensy, głupstwa wściekle zabawne, a przecież tak pełne ironji i zjadliwości. W „Bezwstydnie krótkich" Korczaka znajdzie niewątpliwie każdy sam siebie, jak w zwierciadle. Weźmy przykłady takiej sympatycznej rozmówki wśród stadła rodzinnego:

— To i ty kradnij.

— Nie umiem, Ewuniu. Ani ojciec, ani dziad.

— Spróbuj, Adasiu. Widzisz przecie. Czy ja wyrzucam pieniądze?

— A czyż ja mówię?

— Nie mogę związać końca z końcem. Życie brzydnie. Dzieciska się marnują. Spróbuj także. Dlaczego inni?

— Nie kuś mnie, kobieto.... A jak jeszcze mię stracę? Pomyśl tylko: sąd — śledztwo — prokurator. — Pro-ku-ra-tor. Za nic.

— No, nie. Ja tylko tak. Ślubowałam, to będę wierną, — choćbyś nawet tam i został do końca uczciwy. — No, uściśnij mnie. Przytul mnie przynajmniej, Adasiu. — Oooch, Boże!

Albo taka klasyczna rozmowa między wspólnikami do jakiegoś łajdackiego interesu:

— Ależ to oszustwo.

— Niech i tak będzie.

— Więc?

— Więc ideały, mój kochany, dobre dla pensjonarek. A ty jesteś przecież mężczyzną. W twoim wieku trzeba się już zacząć szanować. Nie wolno się kierować fantazjami.

— Więc mam okradać Polskę?

— A kto ją ma okradać, jeśli nie my? Wolisz może, żeby żydzi?

— Ani my, ani oni.

— Dzieciak jesteś. Stary dzieciuch. Wstydź się.

Świetnie kreśli dalej Korczak djalog, podsłyszany gdzieś u warszawskiego Loursa, czy u krakowskiego Kucamierczyka przy „bombce". Radca — polityk, przeto i łatwo rozwiązuje wszystkie trudności w Polsce:

— Daj radca spokój.

— No — no. W dwadzieścia cztery godziny. — Niemcy — fora ze dwora — do faterlandu. — Żydy do Palestyny. — Litwini, Ukraińcy, cała ta zgraja — hajda — do bolszewickiego raju. — Poselstwa wszystkie i ambasady na złamanie łba — owszem, z honorami — dyplomatycznie — manatki spakować — byle prędko. Zostajemy sami. Dopierobym wtedy pogadał.

— I cóżby radca...

— Naprzód Sejm. Zaczynam od Sejmu. Po 50 na każdy zadek.

— Wszyscy?

— Co do jednego. Żadnych: prawica — lewica. Oni się tam już wszyscy zwąchali. Po 50 — i do domu, — do pracy, darmozjady. — Potem związki i partje. Przywódcy — jeżeli nie byli w Sejmie, też po 50.

— Wszyscy?

— Taak, równość! Załatwione! — Złodzieje i łapownicy — kula w łeb. Bez sądu. Na jednego naszego ich dziesięciu.

— Kogo ich?

— Żydów, Niemców...

— Przecież ich już radca powysyłał.

— Nie. Złodzieje osobno. Majątki skonfiskować. Na skarb. Ani grosza nie podarować.

— I koniec?

— Nieee. Kabarety, kinematografy, manikury, dancingi, perfumerje, — bo ja tam wiem, co — wszystkobym pozamykał. — Potem dopiero kobiety. — Zawołałbym te wszystkie agarsony — i żółte książki. Tak. Albo się umyć, żadnych krótkich sukien, jedwabi, dekoltów. Albo — albo.

— A potem?

— Potem tobym już wiedział, co mam robić.

— No, dobrze. A handel, przemysł?

— Aha, prawda. — Jakbym już zrobił porządek, dopiero wtedy pożyczka na inwestycje.

— A jakby nie dali?

— To nie. Bez łaski. Uruchomiłbym dopiero wszystko. Ustaliłbym kurs złotego. I wierzajcie mi: dopiero wtedy zaczęliby nas szanować. Dopiero wtedy sami by prosili. Nie my do nich, a oni do nas.

— I Ameryka?

— I Ameryka, im rynki potrzebniejsze, niż nam.

* * *

Czy nie można twierdzić, że Korczak w swoich „Bezwstydnie krótkich" fotografuje psychologję człowieka powojennego?

wzajemnych ustępstwach. Tak rzecz się miała i ze sprawą ustawy o reformie rolnej.

W tych punktach, w których nie zdołaliśmy przeprowadzić pożądanych zmian w Sejmie, spotkaliśmy się z pomocą ze strony Senatu, na co zgóry liczyliśmy. Dzięki tej właśnie taktyce potrafiliśmy przeprowadzić bardzo poważne zmiany w ustawie; wyliczyłem je w swoim artykule, — o tych naszych sukcesach sen. Stecki zapomina w swym polemicznym zapale.

Ustawa rolna, przyjęta dnia 28 grudnia 1925 r. znacznie bardziej liczy się z prawem i warunkami gospodarczemi, niż ustawy o reformie rolnej i o jej sfinansowaniu, które były przygotowywane przez rząd i sejm w roku 1923. Ustawy zaś roku 1923 były opracowywane na podstawie paktu, do współudziału w układaniu którego był z całkowitą lojalnością z naszej strony powołany również senator Stecki! wprawdzie stronnictwo sen. Steckiego zrazu paktu nie podpisało, ale po kilku miesiącach weszło do rządu i wzięło za ten pakt odpowiedzialność. Otóż zwrócę uwagę na jeden tylko szczegół: pakt przewidywał, że szacunek będzie dokonywany szematycznie według ustalonej tabeli, przyczem najwyższa norma wynagrodzenia za hektar przymusowo wykupionej ziemi miała wynosić 63 cent. m. żyta, z uwzględnieniem pewnych zwyżek przy kolei lub mieście, a zniżek przy dalszem położeniu majątku; przy dobrowolnej parcelacji cena ziemi mogła przekraczać o 50% cenę przymusowego wykupu. Za ziemię miano płacić przy przymusowym wykupie 10% gotówką, a resztę listami renty ziemskiej według kursu nominalnego; przy parcelacji dobrowolnej — 25% gotówą, a resztę temiż listami.

To było w pakcie podpisanym przz stronnictwo sen. Steckiego. W obecnie obowiązującej ustawie przeprowadziliśmy, że przepisy szacunkowe powinny być zmienione w związku ze stanem kultury oraz zmianami, jakie zaszły w stosunkach gospodarczych.

Obecna ustawa przewiduje, że przy obszarach do 1000 ha zapłata przy przymusowym wykupie będzie wynosiła 50% w gotówce a najmniejszy procent w gotówce wynosi 20% przy obszarach ponad 4000 ha.

Każdy nieuprzedzony będzie musiał przyznać po bliższem zapoznaniu się z nową ustawą, że jest to w każdym razie duży krok naprzód ku praworządności i uwzględnieniu strony gospodarczej zagadnienia.

W świetle chociażby tego jednego przykładu staje się jasnem, jak daleko odbiegł od rzeczywistości senator Stecki w swem twierdzeniu, że Związek L. N. był przy uchwalaniu reformy rolnej ślepem narzędziem w ręku posła Witosa, którego przedstawia, jako „kapelmistrza". Przeprowadzenie ustawy o reformie rolnej nie jest żadnym trjumfem tego, czy innego stronnictwa, gdyż jest ono wynikiem kompromisu, którego konieczność była potrzebą państwową.

Gotująca się „rewolta" farmerów amerykańskich.

(J. t.) Niejeden z pewnością rząd europejski zazdrości rządowi Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej spokoju i pomyślności, wśród jakich spełnia swoje funkcje, a niejeden monarcha lub prezydent którejś z republik Starego Świata zamieniłby chętnie swoje stanowisko z prezydentem Coolidge, któremu wszystko idzie, jak z płatka. A cóż dopiero mówić o pospolitych Europejczykach, patrzących z beznadziejną zazdrością na Jankesów, którzy mają tyle pieniędzy, iż faktycznie nie wiedzą, co mają z niemi czynić.

A jednak natura ludzka jest już taka, że nawet w tem Eldorado, jakiem jest Ameryka północna, znaleźli się ludzie niezadowoleni, uważający się za pokrzywdzonych przy podziale bogactw narorowych i zamierzający ostro domagać się przyznania należnej im części tych bogactw.

Niezadowolonymi, o których mowa, nie są — jakby ktoś mógł przypuszczać, — jacyś komuniści, anarchiści lub coś w tym rodzaju, ale farmerzy, czyli rolnicy Stanów Zjednoczonych, gotujący się do „szturmu na Waszyngton", wedle obrazowego wynużenia jednego z wybitnych publicystów amerykańskich. W tym wypadku powtarza się odwieczny antagonizm między wsią a miastem, między ludnością rolniczą a przemysłową. Farmerzy bowiem twierdzą, że to ich kosztem zbogaciły się miasta, ponieważ niema żadnej proporcji między stosunkowo niskiemi cenami produktów rolnych a niesłychanie wyśrubowanemi w górę cenami wyrobów przemysłu, które rolnik nabywać musi, a na których bogacą się niepomiernie mieszkańcy osiedli miejskich — fabrykanci i kupcy.

Podczas gdy w miastach złoto przypływa i odpływa, jak wody oceanu, rolnik amerykański cierpi wciąż na brak gotówki, tak, że nie może prowadzić racjonalnej gospodarki, a utrzymuje wydatność gruntu tylko zapomocą gospodarki rabunkowej.

Nie wchodząc w roztrząsanie długiej litanji skarg farmerów amrykańskich, stwierdzamy, że, jak donoszą źródła amerykańskie, postanowili wyciągnąć konsekwencje ze swego niezadowolenia. Pierwszą z nich jest wszczęcie akcji: za obniżeniem ceł przywozowych na wyroby przemysłowe, względnie zaprowadzenie ceł ochronnych dla produktów rolnych, oraz za daleko sięgającemi zmianami w taryfach kolejowych.

Prezydent Coolidge, zdający sobie, podobno, sprawę z groźnej burzy, nadciągającej od „dalekiego zachodu", gdzie żywioł rolniczy jest dominującym, znalazł się teraz w bardzo niemiłem położeniu. Poczynić bowiem pewne przyrzeczenia farmerom, ale dotrzymać ich nie może, gdyż wszechpotężne dotąd sfery finansowo-przemysłowe ani nie chcą słyszeć o jakichś świadczeniach na rzecz rolnictwa i rolników.

Sytuacja zaś komplikuje się skutkiem tego, ponieważ farmerzy wywierają silny nacisk na członków Kongresów, przez siebie wybranych, aby nie ratyfikowały umów, zawartych dotąd z dłużnikami Stanów Zjednoczonych, a domagali się spłaty wierzytelności, bez jakichkolwiek ulg i ustępstw. Zarzucają oni obecnemu rządowi republikańskiemu, że zmniejsza wierzytelności kosztem podatników amerykańskich i — rzecz prosta — grożą, iż przy najbliższych wyborach dadzą swoje głosy nie partji republikańskiej, lecz demokratycznej.

Farmerzy domagają się więc, aby Europa zapłaciła co do grosza swoje długi, ale zastrzegają się najmocniej przeciw jakiemukolwiek „wiązaniu się z nią" Stanów Zjednoczonych, t. j. przeciw przystąpieniu ich do Ligi narodów i do Trybunału międzynarodowego w Hadze. Jednem słowem, chcą, aby Stany Zjednoczone najzupełniej izolowały się w sprawach polityki międzynarodowej.

Narazie ta przygotowująca się „rewolta farmerów" ma znaczenie tylko symptomatyczne. Niezadługo jednak przybrać może formy więcej konkretne, a wtedy Europa stanie w obliczu groźnego wierzyciela, na którego pomoc nie sposób będzie liczyć.

Wtedy to skończą się spokojne i „piękne dni Aranżuezu" rządów prezydenta Colidge'a. który zakosztuje nieco z tych kłopotów, do jakich głowy, rządzące w Europie, są mniej więcej przyzwyczajone, a jakie streszczają się często w niemożności dogodzenia wszystkim.

Dalsze szczegóły tajemniczej tragedji na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie.

Przed kilku dniami doniósł „Goniec krakowski" o tajemniczej tragedji jaka rozegrała się na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie. Ofiarą mordu czy samobójstwa stał się niejaki Władysław Makolondra, syn znanego i szanowanego w mieście przedsiębiorcy kamieniarskiego.

Dziś w tej tajemniczej sprawie donosi nasz korespondent ze Lwowa:

Wczoraj o godzinie czwartej popołudniu z kaplicy Anatomji przy ul. Piekarskiej we Lwowie, odbył się pogrzeb śp. Władysława Makolondry, przy udziale kilkutysięcznego tłumu publiczności. Duchowieństwo udziału w pochowaniu zwłok nie wzięło, stojąc na punkcie zapatrywania, że zmarły popełnił samobójstwo.

Na czarnej dębowej trumnie widniały dwa wieńce. Jeden od rodziny. Drugi z napisem „Kochanemu Dziuniowi — Koledzy". Trumna na życzenie rodziny nie była otwieraną.

Punktualnie o godz. 4-tej koledzy zmarłego zabrali trumnę na swe barki i zanieśli ją na cmentarz, gdzie złożoną ona została w grobowcu familijnym, w którym na razie spoczywają zwłoki jego siostrzeńca śp. Gojawiczyńskiego, zeszłego roku również w zagadkowy sposób zmarłego w parku im. Kilińskiego.

* * *

Prawie równocześnie z odbywającym się pogrzebem pojawił się oficjalny komunikat policyjny, który powiada:

„Jakkolwiek lekarze przychylili się do tezy samobójstwa, to jednak tutejszy Urząd śledczy ze względu na niemożność wyjaśnień paru dziwnych szczegółów, skonstatowanych na miejscu wypadku, prowadzi dochodzenia w kierunku morderstwa".

Jak się dowiadujemy, w niedzielę przed południem w gmachu policyjnym przy ul. Kazimierzowskiej zjawiła się nieznana panna. Wszedłszy na kurytarz, przy którym mieszczą się biura Urzędu śledczego, dyżurnemu posterunkowemu wręczyła list z prośbą o oddanie go komisarzowi Batorskiemu, który właśnie prowadzi śledztwo w sprawie zgonu śp. Makolondry. Posterunkowy zadość prośbie tej panny uczynił, a gdy udał się do kancelarji kom. Batorskiego, panna owa szybko opuściła gmach policyjny.

List ten zawierał różne ciekawe informacje, odnoszące się w jakim kierunku należy dążyć, aby wpaść na trop właściwych sprawców zamordowania śp. Makolondry. Czy informacje te odpowiadać będą rzeczywistemu stanowi sprawy, wykażą to dalsze dochodzenia.

* * *

Wreszcie zaznaczyć należy, że wywiadowcy Urzędu śledczego ponownie byli na cmentarzu Łyczakowskim i tam jeszcze raz badali teren stoczonej walki denata z nieznaną osobą. W czasie poszukiwania na grobowcu Leitnerów odkryli ślady odcisków krwawych palców, wskazujących, że morderca przed odejściem z miejsca zbrodni ocierał krew ze swoich palców.

Również wczoraj kom. Batorski w dalszym ciągu przesłuchiwał różne osoby, pozostające w związku z tą tajemniczą tragedją.

Zmiany w taryfie kolejowej.

Warszawa, 11 lutego. W pięciu dodatkach od taryfy towarowej, obowiązującej od 1 stycznia 1925 r., ministerjum kolei wprowadziło szereg daleko idących ulg, mających na celu ułatwienie w życiu gospodarczem przetrwania przesilenia. Dodatki te spowodowały taką zmiane taryfy pierwotnej, że korzystanie z niej stało się utrudnione zarówno dla publiczności, jak i dla służby kolejowej. Min. kolei przystąpiło do nowego wydania taryfy towarowej, która wchodzi w życie z dniem 10 b. m. Nowa taryfa zawiera szereg ulg i zniżek. W obrocie wewnętrznym zasługują na wymienienie zmiany następujące: ustalenie zniżonych taryf: na przewóz kapusty świeżej i kwaszonej (VIII kl.), lnu konopi surowych do miedziarni (II kl.), rur kamionkowych (VIII kl.), zmiana schematów taryfowych na przewóz zwierząt żywych, zmniejszona o wysokość jednej opłaty stacyjnej przewoźne w komunikacji pomiędzy kolejami prywatnemi leżącemi na Kaszubskim Pomorzu a kolejami państwowemi i także ulgę zastosowano do przewozu kamieni z kamieniołomów leżących przy małopolskich kolejach prywatnych. W zakresie taryf wywozowych i przewozowych przyznano zniżkę 10% wywozowi trzody chlewnej w ilości niemniej 200 wagonów miesięcznie, zniżono do kl. G. taryfę na wywóz superfomru i do kl. VI. taryfę na wywóz cynku i ołowiu — zniżono taryfę na przywóz przez Gdańsk i Gdynię rudy szwedzkiej oraz bawełny i wełny. Z inowacyi, wprowadzonych do nowego wydania taryfy towarowej, wymienić jeszcze należy zmianę sposobu obliczania dopłat za wagon kryty: dopłata ta pobierana będzie od wszystkich bez wyjątku przewozów w wagonach krytych, ale w wysokości nie 10 proc., jak dotąd, a tylko 5 proc. Równocześnie został się przymus cechowania lub numerowania przesyłek półwagonowych, usprawiedliwiony w okresie braku taboru, celem umożliwienia doładowania wagonu innemi przesyłkami — ale dziś już zbędny.

—ooo—

Zbrodniczy zamach na kolejce grojeckiej.

Warszawa (AW). Wczoraj wieczorem maszynista pociągu kolejki grojeckiej dostrzegł na 4 tym km. od Warszawy na torze olbrzymie kamienie, mimo puszczonego w ruch hamulca, kolejka najechała na kamienie, wskutek czego pociągkowe dwa wozy zostały zdruzgotane. Na szczęście ofiar w ludziach nie było. Charakterystycznem jest, że na spieszące z Warszawy z pomocą pogotowie techniczne również usiłowano dokonać zamachu, przez podłożenie kamieni, w odległości kilkudziesięciu metrów od poprzedniego miejsca. Zachodzi przypuszczenie, że powodem zamachu była chęć obrabowania rozbitego pociągu.

—ooo—

Co dzień niesie?

Dziś 12 Jutro sobota 13-go. Jana i Dobrosł.

Eulalji p.
Pierwsza kwadra księżyca.
Wschód słońca 6.59. — Zachód 16.43.

STAN CIEPŁOTY w dniu wczorajszym wynosił +4° C.

Co grają dziś w teatrach!

REPERTUAR OPERETKI NOWOŚCI ul. Rajska 12:

Piątek: „Księżniczka dolarów“.
Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: „A do Z“ fenomenalna rewja.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE

Piątek: „Bitwa pod Waterloo“
Sobota: „Prawo barbarzyńcy“ Arcybaszewa (premjera).
Niedziela: „Prawo barbarzyńcy“.
Poniedziałek: „Prawo barbarzyńcy“.

TEATR BAGATELA

Sobota: „Pan naczelnik, to ja“.
Niedziela popoł.: „Dziewczyna z zapałkami“, wieczór: „Pan naczelnik, to ja“.

Co grają dziś w kinach!

Nowości: „Chryzantemy“ z Wierą Chołodnają w głównej roli.

Reduta: „Walka o kobietę i brylant“. Nadto: „Małpa wybawcą“ i „Percy sprzedany“.

Uciecha: „Tajemnica białej ciszy“. Dramat wyprawy kapitana Scotta do bieguna południowego. (8 aktów).

Wanda: „Nik — król szoferów“. — Nadto Harold Llyod w zabawnej grotesce: „Grunt się nie przejmować“.

Warszawa: „Gorączka złota“ wesoły dramat, wzruszająca komedja w 10 aktach. W głównej roli genjalny Charlie Chaplin.

—o—

PRZYJECHALI DO KRAKOWA:

Grand Hotel:

Ignacy Szczeniowski — Zakopane, Bruno Mrożewski — Warszawa, Jan Urbanowski — Warszawa, Artur Ćwikliński — Lwów, Rudolf Bifschofsky — Wiedeń, Ernest Feuer — Praga, Dr. Bolesław Brodnicki — Inowrocław, Zygmunt Klein — Budapeszt, Hugo Wilkens — Reichenbach, — Adolf Pariser — Lwów, Ignacy Lewakowski — Izdebnik, Franz Szebek — Wiedeń, Artur Łazarski — Witkowice, Ignacy Kapellner — Bielsko.

Hotel Saski:

Oswald Keitner — Wiedeń, Hr. Józef Szembek — Poręba, Henryk Lastreger — Warszawa, Michał Krasnodąbski — Warszawa, Stanisław Wyżykowski — Leszno, Izak Celmajster — Wilno, Jan Nowotny — Krajowice. Stanisław Lebowski — Sobiesławice, Józefa Szujska — Siemianowice.

—ooo—

Z KRAKOWSKIEGO KOŁA T-WA NAUCZ. SZKÓŁ ŚRED. I WYŻSZYCH. Posiedzenie Koła odbędzie się w sobotę dnia 13 bm. o godz. 7 wieczór w sali Nr. 39 Coll. Novi; na porządku dziennym referat JWP. Naczelnika Władysława Wierzbickiego na temat: „Regulamin gimnazjalnych egzaminów dojrzałości“, — oraz prof. Jakóba Płezi sprawozdanie z Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia T. N. S. W.

WALNE ZGROMADZENIE DYREKTORÓW PAŃSTWOWYCH SZKÓŁ ŚREDNICH OKRĘGU KRAKOWSKIEGO zbiera się w dniu 13 lutego br. o godz. 10 przed południem w sali szkoły przemysłowej męskiej (Aleja Mickiewicza 7). Przedmiotem obrad będzie: projekt ustroju szkolnictwa, nowy regulamin egzaminu dojrzałości, sprawa redukcji poborów dyrektorskich i wizytatorskich. Wybrani na zgromadzeniu delegaci udadzą się na zjazd dyrektorów państw. szkół średnich do Warszawy na dzień 20 lutego.

ZEBRANIE CZŁONKÓW LIGI PARAFJI ŚW. SZCZEPANA z odczytem profesora dra S. Kozłowskiego „Błog. Stanisław Kazimierczyk na tle swej epoki“ odbędzie się w dniu 14 bm. o 4 popołudniu w sali Rady powiatowej ul. Pijarska L. 1. Goście mile widziani.

Nowe świętokradztwo w Krakowie.

Włamanie i kradzież w pałacowej kaplicy ks. metr. Adama Sapiehy.

Jeszcze nie przebrzmiały echa kradzieży wotów z obrazu św. Teresy w kościele św. Anny w Krakowie, gdy znowu dokonano świętokradztwa.

Mianowicie w nocy ze środy na czwartek niewyśledzeni dotąd sprawcy włamali się do kaplicy arcybiskupiej w pałacu Metropolity ks. Adama Sapiehy przy ul. Franciszkańskiej i skradli z wielkiego ołtarza kielich srebrny pozłacany i puszkę srebrną na komunikanty.

Policja z kom. drem Woźniczką na czele rozpoczęła na miejscu od wczesnego rana śledztwo. Złoczyńcy pozostawili na ołtarzu ślady, a okoliczności, w jakich świętokradztwo zostało dokonane, wskazują na to, że świętokradcy byli obznajomieni z miejscem kradzieży.

Wobec groźby zamknięcia klinik Uniw. Jag.

Jak już donosiliśmy, klinikom krakowskim grozi zamknięcie. Głównym powodem tego zbliżającego się niebezpieczeństwa jest skreślenie przez rząd prelimnowanego dla klinik budżetu w wysokości około 250.000 zł. o 50 procent.

Olbrzymie wydatki na utrzymanie klinik nie znalazły częściowego nawet pokrycia w taksach klinicznych opłacanych przez chorych, gdyż ci właśnie z powodu obecnej ciężkiej sytuacji finansowej zalegają z opłatami za leczenie.

Ponadto główny zarząd klinik uniwersyteckich obarczony został długami kliniki neurologiczno-psychjatrycznej, której budżet obliczony był jedynie prawie na samowystarczalność. Jak wiadomo, klinika psychjatryczna została wcielona do głównego zarządu dopiero w ubiegłym roku po wykryciu nadużyć w ówczesnej administracji tej kliniki.

Wczoraj wieczór obradował w dalszym ciągu wydział medyczny U. J. nad sprawą utrzymania klinik przez zwiększenie kredytów rządowych. Obrady toczyły się późnego wieczora.

ODCZYT PROF. U. J. ST. WĘDKIEWICZA. Najbliższy odczyt z cyklu „Międzynarodowe położenie Polski“ urządzanego przez Mł. Wszechpolską wygłosi w niedzielę 14 lutego br. w sali Kopernika (Coll. Nov.) prof. U. J. St. Wędkiewicza na temat: „Polska a państwa skandynawskie“. Początek o godz. 6-ej wiecz. Bilety w cenie 1 zł., akad. 50 gr. do nabycia przy wejściu.

WALNE ZGROMADZENIE TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW JĘZYKA POLSKIEGO odbędzie się w niedzielę, 14 bm. o godz. 11, w sali wykładowej Seminarjum polskiego, Gołębia 20, I p. Po sprawozdaniu i wyborach nowego zarządu odczyt prof. Jana Łosia pt.: „Czy i o ile w przebiegu zmian językowych odbija się stopień cywilizacji lub charakter narodu“?

PIERWSZY KONCERT ZAGRANICZNY PRASKIEJ STACJI RADJOWEJ. Konsulat czechosłowacki podaje program I. koncertu zagranicznego praskiej stacji radjowej na dzień 14 lutego br. —— (5 KW) na fali 368 m.

Początek: godz. 20 (czas środkowoeuropejski). Wykonują: Kwartet czeski (Hoffmann, Suk, Herold, Zelenka, Jan Herman (fortepian), Jaroslav Kocian (skrzypce), Vilem Zitek (śpiew). 1) Ant. Dvorak, kwartet F udr Op. 96. 2) Vit. Novak, Dwie słowackie pieśni. 3) Jos. Suk. a) Dumka C 3 z op. 21, b) Zefir C 2 z op. 22, c) Humoreska (fortepian). 4) Ant. Dvorak, Taniec słowiański Nr. 10 op. 72. 5) B. Smetana: Z ojczyzny (2 skrzypce), Arja dozorcy więźniów z opery Dalibor (śpiew). 6) Jos. Suk: a) Un poco triste L. 3 z op. 17, b) Appassionato l. 2 z op. 17 (skrzypce). 7) B. Smetana: a) Reces l. 2 Consulation, b) Fantazja na czeskie pieśni narodowe (fortepian). 8) Ant. Dvorak: Arja hrabiego z opery „Jakobini“ (śpiew). 9) Ant. Dvorak: 2 walce z op. 54, 11, 4 dla kwartetu.

AKCJA ŻYWNOŚCIOWA DLA BEZROBOTNYCH została rozszerzona na pracowników zarejestrowanych w państw. urzędach pośr. pracy po 1 grudnia 1925 aż do 15 stycznia br., którzy utracili pracę do 15 grudnia. Rozdział artykułów żywnościowych będzie się opierał na tych samych zasadach, co dotąd, tj. że samotni otrzymają chleb i cukier, zaś rodziny mąkę, kaszę, cukier i węgiel.

ROZDZIAŁ WĘGLA DLA BEZROBOTNYCH W M. KRAKOWIE odbywa się w całej pełni. Dotąd obdzielono 150 rodzin, z których każda otrzymała 5 ctn. Transporty węgla przyznane dla bezrobotnych pochodzą z Jaworzna, Borów, Sierszy i Libiąża.

KOMUNIKAT POCZTOWY. W agencji pocztowej w Dębnie powiat Brzesko otwarto i oddano do użytku publicznego centralę telefoniczną dla ruchu telegraficznego i telefonicznego.

BEZROBOCIE NA TERENIE WOJEWÓDZTWA KRAK. w ciągu ubiegłego tygodnia wzrosło zaledwie o 169 osób i wynosi 19.705 bezrobotnych. Państw. urząd pośredn. pracy w Krakowie zarejestrował w tym czasie 4000 bezrobotnych na terenie swego okręgu, obejmującego 6 powiatów i m. Kraków. W samym Krakowie liczba bezrobotnych wynosi obecnie 2500. Urząd pośrednictwa pracy w Białej zanotował 7500 bezrobotnych, w Oświęcimiu 6750, w Nowy Sączu 1455. W okręgu bialskim, gdzie bezrobocie przybrało największe rozmiary, główny procent bezrobotnych stanowią niewykwalifikowani (2987), dalej budowlani (900) itd. Okręg oświęcimski liczy 2020 bezrobotnych górników, niewykwalifikowanych 3600, metalowych 500, budowlanych 310, umysłowych 100 itd.

EGZAMIN DLA OPERATORÓW KINOWYCH. W ostatnich dniach odbył się w województwie krak. egzamin dla operatorów kinowych. Do egzaminu zgłosiło się 6 operatorów, a to 2 z Krakowa, a reszta z Bochni, Chrzanowa, Wadowic i Zakopanego. Postęp bardzo dobry uzyskało 2 kandydatów, do 1, dostateczny 3-ch. W skład komisji wchodzili: referendarz wojewódzki dr. Zacharski, jako przewodniczący, oraz inż. Kijak i prof. Igliński.

ŚMIERTELNOŚĆ WŚRÓD KRAKOWIAN Z POWODU GRUZLICY. W ciągu miesiąca grudnia ub. r. zawarto w Krakowie małżeństw 105 (w listopadzie 177), w tem chrześcijańskich 74 (160), żydowskich 31 (17). Urodziło się dzieci 397 (390), ślubnych 294 (310), nieślubnych 103 (80), w tem z małżeństw żydowskich rytualnych 33 (25). — Wśród żywo urodzonych było chłopców 218 (212) a dziewcząt 179 (178). W tym samym okresie czasu zmarło w Krakowie osób 329 (307) — miejscowych 239 (209), obcych 90 (98). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 172 (170). — Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na gruźlicę (55) i zapalenie płuc (43). Wśród zmarłych było chrześcijan 269 (w listopadzie 256), a żydów 60 (51).

MURZYŃSKI JAZZ-BAND NA REDUCIE MUZYKÓW W STARYM TEATRZE. Świetny murzyński jazzband, złożony z 12 osób, w przejeździe z Wiednia do Bukaresztu, przyrzekł na zaproszenie Komitetu Związku Muzyków Pol. zatrzymać się na jeden dzień w Krakowie i wystąpić obok szeregu orkiestr biorących udział na reducie, która odbędzie się w sobotę, 13 bm. na rzecz bezrobotnych muzyków. Występ powyższego zespołu stanowić będzie zrozumiałą sensację dla uczestników zabawy. Zainteresowanie sobotnią redutą jest ogromne. Na wypadek nieotrzymania zaproszenia, należy się zgłosić po takowe albo do firmy J. Lipskiego (Sławkowska 8), — gdzie urzęduje stale komitet, ewentualnie w godzinach od 5—7 wieczorem do kasy Starego Teatru.

WIECZOREK KOTYLJONOWY W SOKOLE. W sobotę 13 bm. o godz. 9 wieczór w wielkiej sali Sokoła krakowskiego odbędzie się zabawa urządzona przez Towarzystwo wzajemnej pomocy niższych funkcjonarjuszy miejskich. Czysty dochód przeznaczony na dokończenie własnego domu Towarzystwa i bezrobotnych.

Tradycyjna ta zabawa rokrocznie cieszy się wielkiem powodzeniem. Spodziewać się należy, że zwłaszcza w tym roku, gdy dochód przeznaczony na powyższe społecznie tak ważne cele, szerokie sfery naszego miasta tłumny wezmą udział w tej sympatycznej zabawie. Zaproszenia i bilety u p. Woźniaka w Prezydjum Magistratu od godz. 9—2 i od 4—7.

WYGOTOWANIE AKTU OSKARŻENIA PRZECIW DR. JANOWI BADEROWI. Akta sprawy dra Jana Badera, stojącego pod zarzutem zastrzelenia Ludwika Marguliesa, zostały po uzupełnieniu śledztwa sądowego przesłane z powrotem do prokuratury. Jak słychać, ma być dr. Bader oskarżony o zbrodnię zabójstwa z § 140 u. k. i będzie odpowiadał przed Trybunałem orzekającym w sądzie okręgowym karnym, a nie przed ławą przysięgłych. Rozprawa odbędzie się prawdopodobnie w kwietniu.

SPADŁ Z RUSZTOWANIA. Wczoraj popołudniu podczas pracy przy budowie domu na ul. Szkolnej w Podgórzu spadł z rusztowania 19-letni Michał Sawaj, murarz. Nieszczęśliwy doznał złamania żebra i rany ciętej na głowie. Wezwany

lekarz pogotowia ratunkowego zarządził przewiezienie rannego do szpitala.

CHCĄC UZYSKAĆ STOPIEŃ DRA PRAW, ZATAIŁ ZASĄDZENIE NA WIĘZIENIE. W swoim czasie donosiliśmy o procesie, w którym porucznik defenzywy Żuniak został zasądzony na 4 lata więzienia, zaś por. Kosturkiewicz na 2 lata więzienia. Obecnie w toku sprawy karnej, która onegdaj toczyła się przed sądem wojskowym, wyszło na jaw, że Żuniak, zatajając ukaranie za zbrodnię, uzyskał na Uniwersytecie Jagiell. stopień dra praw. Wskutek pisma prokuratury wojskowej zostaną zapewne wdrożone kroki o unieważnienie tego tytułu. Drugi zasądzony Kosturkiewicz uzyskał w drodze łaski wykreślenie kary z rejestrów i stara się o powrót do wojska w charakterze oficera. Wprzód jednak sąd honorowy wojskowy musi orzec dopuszczalność takiego powrotu do grona oficerów, gdyż łaska Prezydenta nie wyklucza stosowania przepisów honorowych.

UJĘCIE ZAWODOWEGO WŁAMYWACZA. Organa śledcze E. U. S. przytrzymały na gorącym uczynku włamania do mieszkania art. mal. Malickiego, przy ulicy Lubomirskich l. 29, znanego złodzieja mieszkaniowego Władysława Sparzyńskiego, lat 19, zamieszkałego u Braci Albertów przy ul. Krakowskiej. Dwóch innych osobników zdołało zbiedz. Część rzeczy odebrano. Ilości i wartości skradzionych rzeczy ustalić nie zdołano, gdyż poszkodowany przebywa poza Krakowem.

KRADZIEŻ GARDEROBY. Dnia 9 bm. w godzinach popołudniowych nieznani sprawcy skradli większą ilość garderoby na szkodę Wiktorji Dolińskiej, zamieszkałej w Rynku gł. 1, która przebywa w Zakopanem.

—o—

—o—

Z sali sądowej.

ZABÓJSTWO NA TLE ZATARGU MIESZKANIOWEGO.

Głośna w swoim czasie sprawa zabójstwa, dokonanego w Krakowie przez 17-letnią dziewczynę na tle mieszkaniowem, jest od wczoraj znowu rozpatrywana w krak. sądzie okręg. karnym. Na ławie oskarżonych zasiadła Julja Mrożkówna, urodzona w r. 1908, oskarżona o to, że dnia 27 października 1924 oddała strzał rewolwerowy do Agaty Wilkowej, właścicielki domu przy ul. Ks. Józefa Poniatowskiego l. 39, na Zwierzyńcu. Szwagier oskarżonej, Ludwik Müller, magazynier wodociągu miejskiego zajmował wraz ze swą rodziną i siostrą żony Mrożkówną mieszkanie w realności Wilkowej, które mu magistrat jeszcze w r. 1920 w drodze rekwizycji przydzielił. Z powodu tego współżycie między Wilkową a Müllerami było bardzo naprężone, a od pewnego czasu Wilkowa dążyła wszelkiemi siłami do wyrzucenia niewygodnych lokatorów, nie chciała od nich przyjmować czynszu, a nadto w różny sposób szykanowała Müllerów. I tak dnia 24 października 1924 r. stwierdziła straż pożarna, że komin, prowadzący z mieszkania Müllerów był zatkany blachą, owiniętą w szmaty, powodując czad w mieszkaniu.

Dnia 27 tegoż miesiąca Wilkowa przy pomocy noża i młotka poczęła odbijać kit z okna pokoju Müllerów, chcąc im w ten sposób dokuczyć. — W mieszkaniu znajdowała się wówczas obwiniona Mrożkówna z dwojgiem małych dzieci Müllerów. Na prośby i wezwania Mrożkówny, by nie wyjmowała szyby, Wilkowa odpowiedziała obelżywemi słowami. Wtedy Mrożkówna w podrażnieniu wyjęła z komody rewolwer i dała strzał do Wilkowej, raniąc ją śmiertelnie w głowę, poczem sama postrzeliła się ciężko w okolicę skroni, chcąc popełnić samobójstwo.

Na wczorajszej rozprawie oskarżona przyznała się do czynu, tłómacząc, że działała w przestrachu, gdyż obawiała się, że Wilkowa zamierza wtargnąć przez okno do mieszkania i zabić ją, oraz dzieci Müllerów. Po przesłuchaniu kilku świadków zajścia, rozprawę odroczono do dzisiaj. Dziś zapadnie wyrok. Przewodniczy s. s. o. dr. Lizak, oskarża prok. dr. Michałowski, broni adwokat dr. Rosenzweig.

NA MARGINESIE.

Jeszcze o porządkach w Sądzie Okr. Karnym w Krakowie.

Nie dawno na łamach „Gońca Krakowskiego" poruszaliśmy sprawę brudu i zaduchu jaki panuje w korytarzach, poczekalniach i w salach rozpraw w gmachu Sądu okr. karnego. Obecnie niestety znowu zmuszeni jesteśmy do dalszych i nowych uwag na ten temat.

Pomijamy już fakt, że w budynku Sądu nie zaszły żadne zmiany, że korytarze i poczekalnie nadal pełne są kurzu i dymu, że na podłogach walają się setki niedopałków papierosowych, że zewsząd wieje piwniczna stęchlizna, tym razem chodzi nam o rzecz ważniejszą — o porządki panujące na salach rozpraw.

Sale rozpraw, a zwłaszcza sala nr. 45 i 71, stale zapełnione są niedorostkami (przeważnie żydowskimi), oraz mężczyznami, ubranymi niechlujnie i strasznie cuchnącymi. Ludzie ci nie mają przeważnie nic wspólnego z rozprawami. Gromadzą się na sali już rano, jeszcze przed otwarciem rozpraw, spacerują tam i z powrotem po ubikacjach sądowych, a gdy na jednej z sali skończą się rozprawy, wówczas tłumnie udają się do innej. Gmach sądowy opuszczają te tajemnicze jednostki dopiero po zamknięciu wszystkich sal, czyli dobrze po południu.

Nie trudno domyśleć się, że są to „nałogowi" uczestnicy rozpraw, a sądząc z ich wyglądu zewnętrznego, są to ludzie bez określonego zawodu, zwyczajne łaziki, którym sale rozpraw służą codziennie jako bezpłatne i pewne schronisko w którem władze bezpieczeństwa nie zakłócają im spokoju.

Ponadto, gdy toczą się rozprawy o grubsze kradzieże, włamania, napady rabunkowe itp., na sali rozpraw zjawiają się oprócz codziennych i nowi goście, w których nie trudno się domyśleć „niewyśledzonych" wspólników, oskarżonych lub conajmniej ich kolegów po fachu. Ci, w czasie drażliwszych momentów rozprawy, porozumiewają się między sobą tajemniczemi znakami i uśmiechami i w chwili, gdy siedzącemu na ławie oskarżonych „koledze" uda się zataić przed sądem jaki ważniejszy, a dobrze im znany szczegół, ogarnia ich nietajona radość. Rozprawa staje się dla tych ludzi nauką poglądową i żywym przykładem jak na przyszłość mają sami się zachować, gdy znajdą się na ławie oskarżonych.

Sala rozpraw nie jest odpowiedniem miejscem dla rozmaitych wałęsających się indywidów, albowiem dla niejednego wyrok za osądzone przestępstwo nie stanie się przestrogą, lecz samo przestępstwo może stać się przykładem zachęcającym i to tem snadniej, że dziś trapi ich nędza.

Wprawdzie niemożliwem byłoby wykluczenie jawności wszystkich rozpraw i kategoryczne zamknięcie wstępu do sal publiczności, niemniej jednakże dałoby się przecież zapobiedz temu, by całe tłumy wałęsających się jednostek nie urządzały sobie z sal rozpraw ogrzewalni, czy hotelu dla bezdomnych.

—o—

Wypowiedzenia dla kontraktowych sił nauczycielskich.

Do kuratorjum szkolnego w Krakowie nadeszło rozporządzenie ministerstwa oświaty w sprawie zatrudnienia sił kontraktowych w szkołach średnich. Wedle tego rozporządzenia wszystkie siły kontraktowe, mają otrzymać wypowiedzenia dnia 15 lutego na dzień 1 kwietnia br. Następnie dyrektorzy szkół mają zawrzeć z nauczycielami kontraktowymi nowe umowy na zmienionych warunkach, według nowych rozporządzeń ministerjalnych. Z siłami zbędnemi kontrakty nie będą odnawiane. W gimnazjach krakowskich pracuje wielu nauczycieli i nauczycielek kontraktowych, to też wiadomość o zarządzonem wypowiedzeniu wywołała wielkie zaniepokojenie.

Wiadomości z Rzeszowa.

WŁAMANIE DO DYREKCJI II. GIMNAZJUM W RZESZOWIE.

Nieznani na razie sprawcy włamali się dnia 5 bm. do dyrekcji II. gimnazjum w Rzeszowie i z biurka dyrektora skradli 140 złotych, 20 koron czeskich i lornetkę.

Nocni goście przy operowaniu biurka posilali się znalezionemi tamże biszkoptami i wypalili paczkę papierosów, własność dyrektora, a przetrząsnąwszy wszystkie skrytki, zapewne nie bardzo zadowoleni z połowu, uszli niespostrzeżenie.

Śledztwo w toku, a policja jest na tropie.

ZŁODZIEJASZKI NIE PRÓŻNUJĄ.

Onegdaj policja przytrzymała trzech osobników, którzy w kilkunastu wypadkach włamali się do spiżarek tutejszych obywateli, wyrządzając spustoszenia, zabierając kury, ryby, bułki, kołacze, nie gardząc innemi przedmiotami i twierdząc, że lepszy rydz, niż nic w tych ciężkich czasach golizny i bryndzy.

NIEMA ZŁEJ DROGI. — WEJŚCIE PRZEZ OKNO NA WIEC ZWIĄZKU CHŁOPSKIEGO.

Sekretarz gminy Biała koło Tyczyna, Tomasz Leszczyński, wraz z Michałem Łesiem, zięciem posła Pluty, urządzili zgromadzenie członków Związku Chłopskiego w kancelarji gminnej w Białej.

Ponieważ kancelarja była zamknięta, a na zgromadzenie nie mieli pozwolenia wójta, przeto przez wybitą szybę otwarli okno i jeden z zagorzałych wiecowników jazda przez okno do środka i w ten sposób otwarł drzwi, aby odbyć zgromadzenie.

Powzięto rezolucje jednać członków dla stronnictwa Związku Chłopskiego, rozprzestrzeniać gazetki, wydawane przez Związek Chłopski i organizować się.

—o—

ROZSZERZENIE POCZTY W ZAKOPANEM.

(D.) W najbliższych dniach wszczętą będzie budowa centrali międzymiastowej, skutkiem czego przybędzie więcej numerów wolnych, tem samem więc będą mogli mieszkańcy Zakopanego wnosić podania o włączenie do sieci.

Oprócz tego przybędzie w marcu dodatkowa jedna wielka centrala o 50 numerach.

Przystąpiono już również do przebudowy biura po „Pancie", gdzie pomieszczoną będzie, na wzór urzędu krakowskiego, kasa telegraficzna, rozmownice publiczne i dwa oddziały listowe. Obecna hala będzie znacznie rozszerzoną i będzie mieć dwa wejścia. Również budowa skrytek pocztowych zacznie się definitywnie w marcu.

Wszystkie te ulepszenia przyjmą nietylko mieszkańcy stali, ale i kuracjusze, do wiadomości z wielką radością. Zasługą zaś jest to obecnego naczelnika poczty, p. Witeszczaka, ogromnie dbałego na każdym kroku o rozwój i należyte funkcjonowanie urzędu.

—o—

Ś. p. Emilja Germanowa.

Warszawa, 11 lutego. Rozstała się z tym światem ś. p. Emilja Germanowa, wdowa po b. prezesie Koła polskiego w Wiedniu, wybitnym działaczu galicyjskim, pisarzu i pedagogu, a zarazem matka utalentowanego i znanego powszechnie pisarza, Juljusza Germana.

Ze zgonem ś. p. Emilii Germanowej schodzi do mogiły zanikający już dziś typ matrony-Polki, o kryształowej duszy, miłującej kraj rodzinny ponad wszystko.

Niech odpoczywa w pokoju.

Giełda.

Kraków, 11 lutego 1926 (PAT.) Akcje: Tohan 0·19, Zarobkowy 4·— Powszechny kredyt. 0·03, Hipoteczny 0·43, Komercjalny 12·—, Zieleniewski 10·10, 10·40, Trzebinia 0·16, 0·16, Pocisk 0·60, Parowozy 0·21, Górka 8·—, Nafta 0·31, Chmielow 0·20, Krakus 0·22, 0·24, Chodorów 4·20, 4·30, Chybie 3·50, Siersza 2·—, Azot 0·20, Elektryka 0·13, Piasecki 1·30, T. P. G. 0·25, Niemojowski 0·22, Pharma 0·82, Oikos 0·90.

Warszawa, 11 lutego. (PAT.) Waluty: Dolary Stanów Zjedn. 7·30, 7·29, sprz. 7·32, kup. 7·28, Holandja 292·90, 293·63, 292·17, Londyn 35·66, sprz. 35·61, kup. 35·43, Nowy Jork 7·30, 7·32, 7·28, Paryż 27·—, sprz. 27·07, kup. 26·95, Praga 21·61, sprz. 21·66, kup. 21·56, Szwajcarja 140·70, sprz. 141·05, kup. 140·35 Włochy 29·50, sprz. 29·57, kup. 29·43, Wiedeń 102·75, sprz. 103·—, kup. 102·50, Belgja 33·25, sprzed. 33·33, kup. 33·17, Sztokholm 195·60, sprz. 196·09, kup. 195·11.

Wiedeń, dnia 11 lutego 1926 r., godzina 15, Amsterdam 284·35, Belgrad 12·46½, Berlin 168·93, Bruksela 32·25, Budapeszt 99·45, Bukareszt 3·03, Kopenhaga 175·55, Londyn 34·52, Madryt 100·—, Medjolan 28·61, Nowy York 709·35, Oslo 144·05, Paryż 26·19, Praga 21·01¼, Sofja 5·04, Sztokholm 190·20, Warszawa 96·55—97·05, Zurych 136·60, amerykańskie 709·25, bułgarskie 4·94, niemieckie 168·78, belgijskie —·—, francuskie 26·35, włoskie 28·52, jugosłowiańskie —·—, polskie 95·50—96·50, holenderskie —·—, czeskie 20·96, węgierskie 99·42, tureckie —·—, szwajcarskie 136·35, angielskie —·—, rumuńskie —·—.

GŁOS ROZPACZY. Na suchoty chory b. ochotnik Wojsk Polskich z powodu choroby zredukowany urzędnik państwowy, młody, bez środków do życia i na kuracje, pragnie leczyć się, prosi Miłosiernych Czytelników o jakiekolwiek datki do Administracji „Gońca Krakow." pod „Zrozpaczony".

ZE SPORTU.

PIĘKNE SUKCESY NARCIARZY POLSKICH W SZWAJCARJI.

Po pięknych sukcesach narciarzy polskich w Czechosłowacji i Francji, mamy obecnie do zanotowania wspaniałe wyniki osiągnięte przez polskich zawodników w Szwajcarji, z okazji odbywających się tamże międzynarodowych zawodów. I tak w zawodach w skokach o „puhar Jung-Frau" w Wengen zajęli nasi narciarze Krzeptowski siódme miejsce, 44 metr., Gąsienica ósme (46 mtr. z upadkiem). Pierwsze miejsce przypadło Brunnerowi 56 mtr. Należy zaznaczyć olbrzymią konkurencję z pośród najlepszych narciarzy świata (Szwajcarzy i Norwegowie) z jaką Polacy na gruncie szwajcarskim musieli się spotkać.

Lepsze rezultaty osiągnęli nasi narciarze w Grindewalden, gdzie Krzeptowski w międzynarodowym konkursie skoków uzyskuje trzecie miejsce 36 mtr. po Oesternde (Norwegja) 45 mtr. i Müllerze (Szwajcarja) 40 metr. Gąsienica zajął siódme miejsce. Wynik Krzeptowskiego tem większy przynosi zaszczyt naszemu narciarstwu, że dalsze miejsca zajęli po naszym rodaku tej sławy narciarze jak Brunner, Trojani, Josephi. Krzeptowski Adam członek S. K. Sokoła (Zakopane) otrzymał przy rozdaniu nagród wspomniany puhar.

—o—

IGRZYSKA PÓŁNOCY.

„Igrzyska Północy" (Nordiska Spellen), w których w roku obecnym bierze poraz pierwszy udział Polska, urządzane są w Stokholmie od roku 1901 co 4 lata. Są to największe światowe zawody w sportach zimowych. Obejmują one konkurencje w narciarstwie, łyżwiarstwie, hockey'u, bandy curligu, jazdy na bobach i tobboganach. Ogólna liczba zawodników biorących udział w roku bieżącym przekraczać będzie 600 osób. Gigantyczne te zawody odbywają się w stadjonie olimpijskim Stokholmu i na podmiejskich terenach narciarskich. Turniej szwedzkiej narodowej ery „bandy" (dawna odmiana hockey'u na lodzie) obejmuje 32 drużyny z całego państwa. W hockey'u na lodzie startować będą tylko reprezentacyjne drużyny poszczególnych państw. Narciarstwo i łyżwiarstwo zgromadzi kwiat zawodników Skandynawji, Finlandji i środkowej Europy. Zawody tegoroczne obchodzą 25-letni jubileusz. Protektorat przyjął następca tronu szwedzkiego. Polska wysyła jedynie dzielną swą reprezentację hockey'ową.

—o—

Z PIŚMIENNICTWA.

„MYŚL NARODOWA"

W Nr. 5 „Myśli Narodowej" na uwagę zasługują dwa artykuły treści społecznej: red. Z. Wasilewskiego o kapitale żelaznym, jaki naród ma w swoim ludzie, a drugi Włodz. Wakara o znaczeniu polskiej idei narodowej na kresach. Artykuł p. Wakara jest tem znamienniejszy, że znany ten publicysta dotąd nie hołdował idei nacjonalistycznej. P. Wakar wystąpił kategorycznie przeciwko demagogji, skłócającej Białorusinów i Małorusinów z zasadą naczelną, że państwo polskie jest narodowe. — W dziedzinę sztuki wprowadzają dwie doskonałe prace: St. Pieńkowskiego o kulturze muzycznej i Jana Kasprowicza o motywie przyrody w poezji angielskiej. — Kryptonim S. M. S. daje piękny przekład z chorwackiego poety Nazora. — Feljeton Al. Świętochowskiego, bogata rubryka przeglądów literackich i kronik zamykają zeszyt.

Redakcja donosi, że w najbliższym zeszycie z 6. lutego znajdzie się dalszy ciąg Kasprowicza, poezja Zegadłowicza, nowela W. Miłaszewskiej, artykuły Z. Wasilewskiego, Al. Świętochowskiego, S. Wyrzykowskiego, S. Pieńkowskiego i inne.

Cena kwartalna „Myśli Narodowej" (z dostawą) złotych 8. Adres redakcji: Warszawa, Marszałkowska 153. Konto P. K. O. 3.105.

Uczeń gimnazjalny bandytą.

Lwów, 11 lutego. W tych dniach do mieszkania nauczycielki Zawadzkiej w Zduńskiej Woli wtargnęło kilku zamaskowanych drabów, którzy, związawszy nauczycielkę i zakneblowawszy jej usta, zrabowali 130 zł., pochodzące z pensji, jaką nauczycielka otrzymała za swą pracę. Z łupem tym złoczyńcy zdołali uciec, jednakże udało się policji jednego z nich ująć.

Okazało się, że jest to kilkunastoletni wyrostek, Zygmunt Wojtkalec, uczeń miejscowego gimnazjum. Znaleziono przy nim rewolwer nabity, maskę i część zrabowanych pieniędzy.

—ooo—

Tragiczny wypadek wśród emigrantów żydowskich.

Lwów, 11 lutego. Wczoraj popołudniu zdarzył się na Kleparowie, przy ul. Lwowskiej l. 2 tragiczny wypadek, spowodowany nieostrożnem obchodzeniem się z bronią. Oto w domu zamieszkiwanym przez chaluców (przyszłych emigrantów żydowskich do Palestyny) „jeden z nich nazwiskiem Benjamin Tiegler postrzelił swego najserdeczniejszego przyjaciela, również chaluca, Zygmunta Liebermanna.

Tiegler z zawodu mechanik ćwiczył się w strzelaniu z rewolweru do deski. Liebermann prosił również o pozwolenie wypróbowania broni, przyjaciel odmówił mu, gdyż Liebermann na rewolwerze zupełnie się nie znał.

W czasie szamotania, powstałego w tej sprzeczce, rewolwer wypalił — kula utkwiła w klatce piersiowej Liebermanna.

Żadna z obecnych w tym czasie w pokoju czterech osób, nie jest w stanie opisać momentu strzału. — Liebermanna przewieziono natychmiast do szpitala powszechnego. Stan jego jest bardzo ciężki.

Liebermann, aby oszczędzić przyjaciela, nie mogąc mówić, dawał tylko znakami do zrozumienia, że on sam się postrzelił, ponieważ zaś kierunek strzału wyklucza tę możliwość, przeto wypadek cały przedstawiał się bardzo tajemniczo.

Śledztwo, które prowadził osobiście nadkom. Parylewicz, zamknięto na razie oskarżeniem Tiegla o przekroczenie nieostrożnego obchodzenia się z bronią.

Starzec — wielożeńca.

Korzystał z pośrednictwa pism „matrymonialnych".

W Markach, w pięknym przyleśnym budynku, od dłuższego czasu zamieszkiwał 65-letni Eugenjusz Rokita. Czem się właściwie starzec trudnił, na razie historja kryminalna milczy, natomiast zdołano ustalić, że Rokita od kilku lat zajęty był sprawą ślubów i rozwodów, przyczem były to sprawy... jego własne.

Ogłoszenia pisemek „matrymonjalnych" interesowały go bardzo.

Czytać tam było można, że młody, bogaty inżynier lub dyrektor R. chciałby się zapoznać również z młodą, skromną, szatynką lub brunetką, w celach matrymonjalnych. Chętnych zawrzeć związek małżeński nigdy nie brakowało. To też i pan Rokita (on to był bowiem owym młodzieńcem), otrzymywał moc ofert, na które odpisywał b. prędko i naznaczał rendez-vous w swej willi. Gdy kandydatka do małżeństwa stawała zdziwiona na widok siwego starca, ten jej tłómaczył, że właściwie miał się żenić jego syn, lecz, że nieborak zmarł, więc syna może zastąpić ojciec. Jedne kandydatki się oburzały, inne pękały ze śmiechu, lecz były i takie, które sądząc, że starzec jest bogaty, zgadzały się pójść za „głosem serca". Starzec brał wtedy kandydatkę na próbę i poruczał im rolę gospodyni domu, aby wybadać charakter. Z jedną z kandydatek zawarł mimo wszystko oficjalny związek małżeński, lecz niedługo porzucił młodziutką żonę i poraz drugi po sfałszowaniu dowodów, ożenił się z jeszcze młodszą osóbką. Gdy tak po raz trzeci zamierzał narzucić sobie nowe okowy małżeńskie, obie mężatki porozumiawszy się z sobą, sprawiły leciwemu amantowi „lanie" a następnie oddały go w ręce władz sądowych.

ARESZTOWANIE WIELKIEGO KONTRABANDZISTY W KATOWICACH.

Katowice (AW) Władze celne schwytały głośnego na cały okręg górnośląski i Zagłębie Dąbrowskie przemytnika tytonin i sacharyny, niejakiego Maksa Wientzka z Bytomia. Przy aresztowanym znaleziono 70 kg. sacharyny krystalicznej.

Rozmaitości.

SUKNIE BĘDĄ JESZCZE KRÓTSZE!

Z Paryża nadchodzi wieść niemałej wagi: **tegoroczne suknie wiosenne będą jeszcze krótsze, aniżeli te, jakie dotąd noszono!** Dotąd oglądano tylko łydki niewieście, — teraz będzie można podziwiać kolana (sic!).

Górna część sukni będzie miała ten sam krój, co w jesieni, t. j. nie będzie posiadała talji. Rękawy zaś, — jeżeli wogóle będą jakie, — mają mieć nadal kształt kielichów.

Barwą modną będzie **zielona** we wszystkich odcieniach. Barwa bronzowa, wyłącznie dotąd panująca, zostanie zarzucona.

Trzewiki będą coraz więcej zbliżały się swym kształtem do sandałów i mają w barwie zgadzać się z suknią. Trzewiki do toalet wieczorowych będą miały obcasy emaljowane.

Starsze damy, posiadające siwe włosy, muszą poddać się modzie i obciąć je krótko.

Kapelusze będzie się nosiło malutkie, z jednem podniesionem skrzydłem i silnie ubrane szychem barwy złota.

BAJECZNY SKARB MAHARADŻY.

Podczas wizyty, jaką złożył niedawno temu wicekról Indyj **maharadży** (napół niepodległemu księciu) **Barody**, wyświadczył tenże swemu gościowi grzeczność, wysoko cenioną w Indjach, pokazując mu swój skarbiec, zawierający bezcenne wprost kosztowności.

Między innemi znajduje się tam naszyjnik, noszony niekiedy przy uroczystościach przez maharadżę, a złożony z djamentów wielkości laskowego orzecha.

Dalej zawiera on skarbiec, jedyną w świecie kolekcję olbrzymich pereł, oraz stosy rubinów i szafirów, z których najmniejszy jest wielkości winnej jagody. Jedną z najprzedniejszych osobliwości skarbca stanowi dywan, 3 metry długi a 2 szeroki, utkany ze sznurów pereł i osypany małemi djamentami. Dywan ten przeznaczony był do meczetu w Medynie na grób Mahometa — maharadżowie Bardy są wyznawcami islamu, — ale dla niewiadomych przyczyn nie został wysłany.

GAŻE KINOWE... ZWIERZĄT.

Jak się obecnie pokazuje, nietylko ludzie otrzymują wspaniałe gaże, poświęcając się zawodowi aktorów filmowych, gdyż to samo odnosi się także i do zwierząt.

Z Los Angelos donoszą, że w sztuce „Świat stracony", wyświetlanej przez firmę „First National", występuje kilka zwierząt, za które pobrali ich właściciele piękne wynagrodzenia.

Obliczono przytem, iż wielki **Ranojutony**, występujący w tym filmie, gdyby cały rok był angażowany na tych samych warunkach, to otrzymałby pensję w wysokości **36.500 dolarów, aligator** zaś, równocześnie z nim występujący — 14.900 dolarów.

Dziennik amerykański, donoszący o tem, czyni słuszną uwagę, że z taką pensją roczną można jako tako wyżyć, mając apetyt nawet... aligatora.

NAJOSOBLIWSZE Z POMIĘDZY „CUDOWNYCH DZIECI.

Z **Madrytu** donoszą o „cudownem" dziecku, które, gdyby niżej podane szczegóły były autentycznemi, wziełoby rekord przed wszystkiemi tego rodzaju dziećmi, jakie zna historja.

Dzieckiem tem jest **11-letnia Hildegarda Fernande z Caballeira**, która, licząc lat 7, została immatrykulowana na Uniwersytecie madryckim a niedawno temu zdawała trzeci egzamin potrzebny do uzyskania stopnia doktorskiego. Na egzaminie tym był obecny dwór królewski, któremu towarzyszyli najpoważniejsi przedstawiciele nauki.

Młodziutka Hildegarda jest prawdziwym fenomenem natury. Mając 11 miesięcy wieku, umiała już czytać, a teraz mówi płynnie kilkoma językami oraz posiada niepospolite zdolności do muzyki i rysunków.

W początkach br. miała ona wykład naukowy na posiedzeniu Towarzystwa ochrony zwierząt i roślin, po którym otrzymała specjalne odznaczenie za prace naukowe, a który obecni uczeni przyrodnicy przyjęli z entuzjazmem.

KOBIECY POLYKRATES

(zo) Pani Albert Dicks miljonerka z Chicago, zapalona sportsmenka i wioślarka, urządziła sobie przejażdżkę po rzece Key w Stanie Florida. W czasie wiosłowania zsunęła się jej z ręki bransoleta wysadzana brylantami wartości 25.000 dolarów i wpadła w wodę. Pani Diks widziała wyraźnie w przezroczystej wodzie dużą rybę, która podpływała do łodzi i połknęła cenny klejnot. Naznaczyła więc nagrodę tysiąca dolarów dla tego rybaka, który potrafi złowić rybę i oddać jej bransoletę. Na wieść o tem zebrali się liczni rybacy z całej okolicy i rozpoczęli poszukiwanie. Rezultat jest jednak bardzo wątpliwym.

ADMINISTRACJA OTWARTA od godz. 9—12 w południe i od godziny 4—7 wieczorem

OGŁOSZENIA

Drobne ogłoszenia dla poszukujących pracy 50 gr.

Różne

SALONIKI OD 300 ZŁ., otomany, kanapy, kanapki rozkładane, łóżka składane, materace włosienne na raty, Łuszowicz, Florjańska 44.

KAWALER, lat 29, przystojny, kulturalny, na wybitnym stanowisku, brunet, pragnie poślubić panienkę niebogatą lecz gospodarną, miłą, którąby mu była osłodą życia. Zgłoszenia wraz fotografją za której zwrot ręczę słowem honoru, nadsyłać do Administracji „Gońca Krakowskiego“ pod „Prawdziwa miłość“. 263

KUPIĘ łóżko żelazne, składane, z materacem. Zgłoszenia pisemne z podaniem ceny przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“ pod „Kupno“. 262

POTRZEBNA młoda gospodyni na wieś, do samodzielnego zajęcia się małem gospodarstwem u pojedynczej osoby. Adres: poczta Łuków, skrzynka Nr. 2 dla „M. S.“. 261

BUCHALTER, chlubne świadectwa, referencje, znajomość przemysłu włókienniczego, cukowniczego, oraz wszelkiej innej rachunkowości, poszukuje posady. Kozerski, Kalisz, Narutowicza 4. 260

POSZUKUJE SIĘ fachowego kierownika do prowadzenia hotelu pod dyspozycją właściciela. Pisemne zgłoszenia z odpisami świadectw, referencjami i podaniem warunków, Hotel Hüttnera, Środa. 259

HANDLOWIEC — korespondent, z gruntowną znajomością języka niemieckiego, z kilkuletnią praktyką, poszukuje posady, ewentualnie od zaraz. Łaskawe zgłoszenia dla „Handlowca“ przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“. 258

MŁYNARZA lub maszynistę jako wspólnika, z kapitałem 1000 dolarów, poszukuje dobrze prosperujący nowo wybudowany młyn w dobrej okolicy, celem powiększenia. Wiadomość: Młyn w Nielepkowicach, ost. poczt. Wiązownica, pow. Jarosław. 257

EKSPEDJENTA (KI) do samodzielnego prowadzenia handlu kolonjalnego potrzeba natychmiast. Wymagane pierwszorzędne referencje i 1000 (tysiąc) zł. kaucji. Zgłoszenia przesyłać: Ignacy Baran, Zwoleń, ziemia Radomska. 247

KAPITALISTA lub inżynier rozporządzający kapitałem 100 tysięcy złotych, może otrzymać poza korzystną lokatą kapitału poważne stanowisko w zakładach metalowych w Warszawie. Oferty pod „Korzystna propozycja“ składać do biura ogłoszeń Teofilji Pietraszek, Warszawa Marszałkowska 115. 245

FABRYKA Pilników największa w kraju uruchomiona z zabudowaniem i urządzeniem nowoczesnem jest korzystnie do nabycia. Pisemne zgłoszenia przyjmuje :M. Lewandowski, Bydgoszcz, Dworcowa 9 a.

SZOFER — MECHANIK z długoletnią praktyką warsztatową, poszukuje zajęcia. Zgłoszenia pisemne pod „Szofer“ przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“. 241

RZĄDCA — administrator, ze znajomością francuskiego, poszukuje zajęcia, możliwie z mieszkaniem. Poważne referencje. Zgłoszenia dla „Rządcy“ przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“. 244

SUKNIĘ czarną z szefiotu, gabardiny lub crep — de chiny w dobrym stanie kupię. Zgłoszenia pisemne z podaniem ceny przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“ pod „Suknia“ 212

FRANCUSKIEGO JĘZYKA początków i konwersacji udziela repatrjantka. Ceny b. przystępne. Łaskawe zgłoszenia pod „Nauczycielka francuskiego“ do Adm. „Gońca“. 233

BIURALISTKA biegle pisząca na maszynie, znajomość buchalterji, kilkuletnia praktyka, poszukuje pracy. Oferty pod „M. M.“ przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“. 228

POKOJU z dużą kuchnią, z komfortem poszukuję. Dam wysoki czynsz z góry. Zgłoszenia pisemne do Administracji „Gońca Krakowskiego“ pod „Pewny interes“. 23[illegible]

DO WYDZIERŻAWIENIA zaraz na dogodnych warunkach, majątek w powiecie Słonimskim, Ziemi ornej i łąk 250 hektarów, budynki kompletne. Wiadomość Leśna (pod Baranowiczami) majątek Aleksandrowo, Jamisz Kotłub[illegible]

DARMO! Tylko za utrzymanie obejmie posadę, młody, b. urzędnik państwowy, 4 lata byłem kasjerem, posiadam 2 kursa szkoły Rolniczej, praktykę lasową, przyjmę jakiekolwiek zajęcie kancelaryjne byle w okolicy górskiej. Łaskawe zgłoszenia do Administr. „Gońca Krakowskiego“ pod „Zredukowany 29“.

KAPUSTĘ kiszoną wagonowo i wagon ogórków salonowych sprzedaje się. Zgłoszenia: Zarząd maj. Stanisławów pod Grodnem, stacja i poczta Grodno. 251

KUPIĘ maszynę do pisania używaną, w dobrym stanie. Oferty do Administracji „Gońca Krakowskiego“. 249

ZGUBIONĄ książeczkę wojskową z PKU. Kraków, Eugenjusz Krawczyk ur. w r. 1893, Wola Justowska. 264

PRZYJMĘ jakiekolwiek zajęcie (inkasenta woźnego) Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“ pod „Zatrudnienie“. 266

INTELIGENTNA, młoda panna poszukuje posady do zarządu domem lub do opieki nad dziećmi. Posiada dobre świadectwa. Oferty pod „Uczciwa“ przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“. 267

MASZYNISTA, monter i mechanik, zredukowany z powodu zamknięcia ruchu w tartaku, poszukuje posady w tartaku lub browarze. Zgłoszenia listow. : przyjmuje Administr. „Gońca Krakowskiego“ pod „Maszynista“. 268

POKOJOWA zdolna, uczciwa, poszukuje pracy lecz tylko do domu chrześcijańskiego. Może być do wszystkiego do małej rodziny. Dobre świadectwa i rekomendacje. Zgłoszenia pod „Praca przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“. 269

OGRODNIK, kawaler, przyjmie posadę od zaraz. Owocarstwo Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“ pod „Ogrodnik“. 273

GOSPODYNI inteligentna, znająca dobrze gospodarstwo i kuchnie, poszukuje posady. Zgłoszenia do Administracji „Gońca Krakowskiego“ pod „Gospodyni“. 270

POMOCNICA buchaltera z długoletnią praktyką, pisząca biegle na maszynie, poszukuje posady jako biuralistka, maszynistka lub kasjerka. Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“. 272

PANIENKA inteligentna, sympatyczna, energiczna, przyjmie posadę w konfekcji damskiej lub innej. Zgłoszenia pod energiczna“, przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“. 271

MECHANIK rolny od 1 kwietnia rb. potrzebny. Wymagana dokładna znajomość uprawy silnikowej, remontaż maszyn i narzędzi rolniczych. Oferty z podaniem warunków i odpisami świadectw nadsyłać do Administracji Dóbr Tomaszowskich, maj. Ujazd, poczta Ujazd, woj. Łódzkie. 274

INWALIDZKĄ książkę, wystawioną przez DOK. Kraków, skradzioną unieważnia Adam Kirszanek. 275

Poważna Firma Jugosławiańska poszukuje

ZASTĘPSTWA

zdolnych do eksportu firm polskich.

Tylko poważne oferty nadsyłać pod „I. J. 9“, Jugoslowensko Rudolf Mosse A. D. Beograd, Terazije 25. 240

Labor. Chemiczno-Farmac.



Ap. Kowalski, Warszawa.

Zarząd ogrodu w Okocimie Małopolska 257 ma do oddania większą ilość pięknie kwitnących

kolorowych primul

z gatunku „primula obconica“ w cenie po zł. 1 za wazonik. Zgłoszenia skierować należy pod powyższym adresem.

Kim jesteś?

Światowej sławy psycho-grafolog Szyller Szkolnik opowie Ci, kim jesteś, kim być możesz? Nadeślij charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj: imię, rok, miesiąc urodzenia. Otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad zdolności, przeznaczenia. Analizę wysyłam po otrzymaniu 5 zł. Osobiście przyjmuję od 12—7. Protokóły, odezwy, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy. Warszawa Psycholo-Grafolog, Szyller Szkolnik, Piękna 25—13. 111

Szukam mieszkania

4—5 pokoi, z komfortem, parter lub I. p., bez odstępnego za pełnym czynszem, płatnym z góry za dwa lata. Zgłoszenia z podaniem czynszu oraz terminem wynajęcia do Administracji „Gońca Krakowskiego pod „Mieszkanie“. 86

NADMŁYNARZA

siłę pierwszorzędną, obznajmionego z maszynami nowoczesnemi poszukujemy. Zgłoszenia wraz z referencjami 264

Młyn parowy, A. Deutschman, Kalisz, wojew. Łódzkie.

Wspomnienia z życia

14J

Sp. X. Stanisława Stojałowskiego

napisane przez Helenę Hempel

Do nabycia w Administracji „Wieńca—Pszczółki“, w cenie 2 zł. 50 gr. Z przesyłką poleconą 3 zł. Pieniądze można posyłać czekiem na konto 400.900.

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE zmiękcza i usuwa CHOLEKINAZA H. NIEMOJEWSKIEGO

Kamienie schodzą bez bólu. Ataki w zupełności ustają. 265

Objawy (początkowe): Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewania w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Język obłożony. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenie w kiszkach. Bóle i zawroty głowy. **Objawy** (podczas ataków): w dołku i wątrobie, silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej — w pasie — krzyżu — sięga aż pod łopatki. Wzdęcia brzucha, rozsadzanie żeber i parcie na kiszkę stolcową. Niekiedy wymioty żółcią, dreszcze, zimne poty, żółtaczka. **Sprzedaż** w aptekach i skład aptecz. **Skład główny:** Warszawa Nowy Świat 5, lewa oficyna, I. piętro.

Prosimy naszych Czytelników by popierali Firmy ogłaszające się w „Gońcu“

Z DRUKARNI LUDOWEJ W KRAKOWIE.